Nr. 240. We Lwowie Niedziela dnia 28. Sierpnia 1892. Rok XXV.

DZIENNIK POLSKI

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, Boulevard Raspail 105 bis et rue des Rennes 119.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Konkurencja zakładów karnych.

Lwow 27. sierpnia.

O roboty po więzieniach i domach kary toczy się walka. Ludność rzemieślnicza i rękodzielnicza uskarża się, że, skutkiem zatrudnienia aresztantów przy robotach przemysłowych, powstała dla niej konkurencja, której sprostać nie jest w stanie. Konkurencja ta przyczynia się do obniżenia płacy w niestosunkowej mierze. Skazani za zbrodnię, którzy odsiadują kilkoletnią karę, są w stanie pracować po cenie minimalnej, bo żadnych do swej pracy wkładów czynić nie potrzebują. Wysokość wynagrodzenia nie odgrywa też u nich decydującej roli, bo ich praca nie potrzebuje im dawać — wyżywienia. Pojmujemy więc łatwo, że konkurencja z takim rywalem jest rzeczą trudną; pojmujemy, że sfery rzemieślnicze na to współzawodnictwo muszą się uskarżać.

Co do nas, nie jesteśmy wprawdzie zdania, że praca więzienna z tego jednego ma być ocenianą stanowiska, że jej zadaniem nie jest bynajmniej wytworzenie konkurencji dla stanu rzemieślniczego, że dla ocenienia tej pracy wznieść się należy pod pewnym względem na wyższe cokolwiek stanowisko społeczne. niemniej jednak uznajemy, że i względy ekonomiczne ważną w tej mierze odgrywają rolę. A te właśnie względy każą rywalizację domów kary co do pracy rzemieślniczej ograniczyć do rozmiarów najkonieczniejszych i najskromniejszych. Konieczną jest bowiem rzeczą, dać posłuch skargom sfer rzemieślniczych i o ile możności, nie utrudniać im walki o byt materjalny, której warunki i tak nie są zbyt korzystne. Dla pracy więziennej inne obrać należy pole. Coś w tej mierze zrobiono. Skargi rzemieślników nie minęły bez skutku. Ograniczono pracę więzień w zawodach przemysłowych i rękodziełach i skierowano ją ku ciężkim robotom około regulacji potoków górskich w krajach alpejskich.

Mamy przed sobą najnowszą statystykę więzień austrjackich, obejmującą rok 1888. Okazuje się z niej, że, mimo użalania się ze strony zarządu więzień na zmniejszenie się pracy więziennej, a to w szczególności ze stanowiska kosztów administracji, to przecież wiele jeszcze po więzieniach wykonuje się robót przemysłowych.

Austrja posiada piętnaście zakładów karnych dla mężczyzn, a sześć zakładów dla kobiet. W zakładach tych mieściło się z końcem roku sprawozdawczego 10.839 więźniów (9.364 mężczyzn i 1.475 kobiet), a nadto znajdowało się w aresztach przy trybunałach I. instancji 613 więźniów. W jak skromnych rozmiarach więźniowie używani byli do robót polnych, o tem poucza statystyka. Wszystkiego razem było sześć pól — w Krainie, Karyntji, Styrji i Salcburgu, gdzie pracowali aresztanci, a mianowicie pracowało ich tylko 202 z ogólnej liczby 9.364.

Z ogólnej liczby roboczych dni, przypadającej na męskie zakłady karne tylko 5% poświęconych było pracy po za zakładami. Z tych zaś dni, spędzonych przy robocie w zakładach, poświęconych było 25% własnym potrzebom zakładów, reszta zaś robocie z zewnątrz zamówionej. Zadziwiająca jest przy tem ilość gałęzi przemysłu i rzemiosł, którym się oddawały zakłady karne. Pozostajemy jeszcze wyłącznie przy męskich zakładach karnych, bo one główną i decydującą odgrywają rolę.

Statystyka tych zakładów wykazuje ogółem 2·5 miljonów dni roboczych. Z tych przypada na przemysł krawiecki 211.342, na przemysł szewski 103.912, na przemysł lniany 127.963, na przemysł wełniany i bawełniany 184.162, na fabrykację kartonów 112.146, na fabrykację kopert i introligatorstwo 137.143, na koszykarstwo i wyrób kapeluszy słomkowych 137.360 na przemysł ślusarski, stolarski i tokarski 120.424 dni roboczych. Wyliczyliśmy tylko te gałęzie przemysłu, dla których przypada nad 100.000 dni roboczych, statystyka urzędowa wylicza jednak jeszcze szesnaście gałęzi przemysłu, bardzo gorliwie w zakładach uprawianych, na które przypada między 8.000 a 78.000 dni roboczych. Co atoli ze stanowiska opodatkowanego przemysłu byłoby najbardziej interesującem, tego w urzędowej statystyce więziennej nie znajdujemy, a mianowicie nie znajdujemy cyfry. płaconej przez przedsiębiorców ceny roboczej, podzielonej według rozmaitych gałęzi przemysłu i odnośnie do wyrabianych sztuk. Widzimy jeno, że państwo zarobiło na tej pracy 366.719 zł. i że robotnicy otrzymali nadto udział, wynoszący 98.087 zł. Czyni to razem płacę w okrągłej cyfrze 465.000 zł., która się rozdziela na niespełna 2,000.000 dni roboczych (nie wliczając dni roboczych dla własnych potrzeb zakładów karnych). Wynikałoby z tego rachunku, że przedsiębiorcy płacili zakładom w przecięciu za jeden dzień roboczy kwotę dwudziestu i trzech centów...

W tych warunkach konkurencja ze strony opodatkowanego przemysłu, jest prawie niemożliwą. Zdałoby się, aby wysokie ministerstwo sprawiedliwości i jej świetna centralna komisja statystyczna w następnych sprawozdaniach i wykazach rocznych, dokładniejsze podawały daty, dotyczące płacy. Nie od rzeczy byłoby także znać firmy, które przeważnie zatrudniają zakłady karne.

Kto czem wojuje...

Kiedy hrabia Taaffe w piśmie swem do namiestnika, hr. Badeniego, podniósł niebezpieczeństwo, jakiem grozi Galicji cholera — wówczas „najserdeczniejsi" nasi, jak *Deutsche Ztg.* i *N. fr. Presse* dobyły z lamusu swego zapleśniały okrzyk oburzenia: *Halb Asien!*

Galicja, czytaliśmy w szpaltach polakożerczych organów, jest niebezpiecznym dla całej monarchji rozsadnikiem zarazy; niedbalstwo i ciemnota podały sobie ręce, to też stosunki zdrowotne w Galicji urągają wszelkim opisom. *Halb-Asien* — i kwita! (Daliśmy we właściwym czasie odprawę tym nienawistnym, bezczelnym napaściom. Zadanie było nietrudne). Historja biurokratycznych rządów Austrji w naszym kraju nie należy do tajemnic i jeśli stosunki nasze sanitarne pozostawiają wiele do życzenia to winien temu głównie rząd centralny, a nie krajowy. I to bowiem wiadomo, że kraj nie zasypiał gruszek w popiele, odkąd dano mu pewną samoistność; że kraj nie szczędził ofiar, ale sam nie mógł naprawić własnemi siłami wszystkiego, co zniszczyła gospodarka *Vondraussenów.* W takich warunkach istotnie trudno nam dojść było do idealnych ulepszeń na polu sanitarnem...

Gdzieindziej dzieje się inaczej; w państwie, na którego samo wspomnienie *Deutsche Ztg* i *N. fr. Presse* zawraca pobożnie oczami, ani rząd nie skąpi funduszów na cele zdrowotne, ani też braki ekonomiczne nie są tak dotkliwe, by o postępowych reformach hygienicznych nie można było pomyśleć. A jednak, jakby dla upokorzenia oszczerców naszych, zrządził los, że właśnie w wielkiem centrum handlowem Niemiec zaraza choleryczna znalazła dla siebie grunt bardzo podatny. I wyszło przy tej sposobności na jaw, iż tam właśnie stosunki sanitarne są jak najgorsze i że ani *Deutsche Ztg.* ani *N. fr. Presse* nie potrzebuje tak bardzo gorszyć się nami.

Dalecy od złośliwej uciechy, konstatujemy tylko znany fakt gwałtownego wybuchu cholery w Hamburgu. Znalazła tam ona, jak podnieśliśmy, wyborny przytułek, wzmaga się, porywa coraz liczniejsze ofiary i grozi zalewem całym Niemcom. Mimo że Hamburg w *Halb Asien* nie leży, nie postarano się o jego ubezpieczenie przed zarazą. Co więcej — władze miejscowe, zastraszone nagle epidemją, nie zdobyły się na nic mądrzejszego, jak na reprodukcję rosyjskiego systemu. Zataiły one wybuch zarazy, naiwnie snać przypuszczając, że cholera, da się, jak n. p. niesympatyczny autor, zabić milczeniem. Dopiero kiedy liczba chorych tak urosła, iż nie było można dłużej milczeć, ogłosił komunikat urzędowy, iż cholera wybuchła, pozwalając sobie przytem oczywiście pewną część tylko wypadków akceptować. Tydzień cały upłynął, zanim władze zdecydowały się na wstydliwe wyznanie niecałej prawdy. „Na samym Alterbrook — pisze *Hamb. Corr.* w nrze z 24. b. m. — naliczono w ciągu ubiegłej nocy 200 chorych. A zaraza sroży się nietylko w tej dzielnicy, lecz w całem prawie mieście. Publiczność z oburzeniem czyta w komunikatach urzędowych cyfry tak przesadnie małe, iż każda dzielnica z osobna większe wykazaćby mogła, aniżeli te, które wrzekomo dają obraz epidemji z całego miasta. Prawda, że nie wszystko, co cholerą się wydaje, jest już cholerą; ale obok cholery, grasuje choroba, o takich samych objawach i tak samo niebezpieczna, więc jakkolwiek zwaćby ją należało, zarządzić przeciw niej coś trzeba. Kostnice są przepełnione; eppendorfski szpital nie ma już ani jednego wolnego miejsca. Liczba zmarłych skutkiem cholery w Hamburgu doszła już podobno do 300."

I ta nawet cyfra, acz przerażająca, trąci jednak optymizmem, wedle wczorajszej bowiem depeszy, urzędowy organ cesarstwa, *Reichsanzeiger*, podaje raport słynnego prof. Kocha, określający ilość dziennych wypadków zasłabnięcia na cholerę azjatycką w Hamburgu i Altonie, na 800, z czego 160—300 kończy się śmiercią!

Postępek władz hamburgskich i ich zapobiegliwość nie świadczy w tym wypadku o zbyt wysokiem poczuciu cywilizacji, a nie świadczy o tem również zachowanie się ludności. Czytamy np, w hamburgskiej korespondencji *Boersen Courr.*, co następuje: „Wczoraj (d. 24. b. m.) obok wozu cholerycznego, który odwozi chorych do szpitala, przejeżdżał przez miasto, wóz objuczony worami, zawierającymi środki desinfekcyjne.

Owóż pomiędzy ludem gruchnęła pogłoska, że w tych worach znajdują się trupy. W okamgnieniu powstało zbiegowisko. Rzucono się na wóz i z trudem tylko zdołała go ocalić policja od zniszczenia".

Czy wypadek ten nie jest na małą skalę powtórzeniem dzikich scen, jakich widownią był Kazań i Astrachań? Możemy zapewnić, że u nas oświata postąpiła przecie do tego stopnia, iż nie przyszłoby do podobnych rozruchów.

Przejęci jesteśmy do głębi współczuciem z powodu strasznej klęski, jaka spadła na Hamburg, niemniej jednak uważamy za rzecz słuszną, przy tej okazji prosić uprzejmie wrogie nam pisma wiedeńskie, by nie szastały zbyt nieopatrznie swem *„Halb Asien"*, bo miecz, którym wojują, gotów się przeciw nim zwrócić.

Parlamentaryzm czy biurokratyzm.

Bardzo trafną odprawę daje *W. Tagblatt* naczelnikowi zjednoczonej lewicy niemieckiej, dr. Plenerowi na ten ustęp ze znanej jego mowy politycznej w Chebie (Eger), w którym niezmordowany ten kandydat do teki ministerjalnej łzy krokodyle wylewał nad uciskiem, jaki biurokracja w Austrji na parlamentaryzmie wywiera. Sens moralny utyskiwań obłudnych tego centralistycznego menera zawierał się w słusznem zresztą twierdzeniu, iż rządy w Przedlitawji nie są bynajmniej parlamentarne, lecz biurokratyczne. Tak jest istotnie. — lecz jeśli kto, to najmniej p. Plener i jego stronnictwo są uprawnieni do wygłaszania wyrzutów i żalów na ten temat, jeśli w czyich ustach, to w jego wyglądają tego rodzaju frazesy, popularne co prawda, na mizerną jeno tartinferję polityczną. Posłuchajmy jednak rozumowania, bardzo zręcznie zastosowanego do sytuacji z ust wiedeńskiego publicysty, którego z pewnością nie można posądzić o rzecznictwo autonomistycznych aspiracyj w łonie rady państwa.

Przewódca lewicy — czytamy tedy w organie demokratycznym dotknął stosunków przedlitawskich tylko z lekka po wierzchu. Nie wnikał w nie głębiej, nad czem ubolewać należy istotnie, w przeciwnym bowiem razie mógł był dać nam obraz zajmujący naszych stosunków politycznych i społecznych, na tle którego potężny stan urzędowy wysoko sterczy po nad innemi stanami. Prawdą jest, że biurokracja posiada u nas nie tylko wielkie znaczenie polityczne, lecz, że również posiada nie małe wpływy socjalne. Co więcej, sfera jej władzy rozciąga się nietylko na interesa państwowe, lecz rozszerza się nadto w ten sposób, że niemal wszystkie wybitne posterunki w instytucjach finansowych i kredytowych, jak niemniej w przedsiębiorstwach komunikacyjnych obsadzone są wyższymi urzędnikami. Dawniej bywało zwyczajem, iż mężów wytrawnych i doświadczonych w życiu praktycznem, powoływano do gabinetu. Obecnie zaś byli ministrowie i szefowie sekcyjni stają na czele zakładów kredytowych i komunikacyjnych. Prawie nie ma większego banku któryby nie miał bodaj jednego szefa sekcji lub hofrata w swej radzie zawiadowczej, a dla dymisjonowanych ministrów prezydentura jakiej kolei, bywa nader przyjemnem *refugium.* Socjalizm państwowy, którego domagają się od dołu i do którego płyniemy pełną falą, przygotowywany bywa przez takie wciąganie żywiołów biurokratycznych do zarządu przedsiębiorstw prywatnych. W Austrji wprawdzie nie ma jeszcze socjalizmu państwowego, jakkolwiek prywatna zarobkowość i inicjatywa w coraz ciaśniejsze ramy wtłaczaną bywa. Można atoli bodaj mówić o socjalizmie państwowym, skoro nawet pensjonowani wysocy urzędnicy odgrywają rolę znamienitą we wszystkich gałęziach ekonomji społecznej...

Lecz dr. Plener — ciągnie *Wiener Tagblatt* i tu dopiero zaczyna na serjo nicować nielitościwie frazeologję przewódcy centralistów, — mówił wyłącznie o politycznych wpływach biurokracji austrjackiej, które tak są przemagające, iż formalnie zagłuszają wpływy stronnictw parlamentarnych. Otóż usłyszeć taką skargę z ust właśnie p. Plenera, jest zaprawdę rzeczą wysoce interesującą. Wszakżeż to zjednoczona lewica niemiecka jest właściwie stronnictwem biurokratycznem! Ze 107 bowiem jej członków nie mniej, jak 28 posłów należy do stanu urzędniczego, bądź to w czynnej służbie, bądź na emeryturze, bądź wreszcie w stanie tak zwanej rozporządzalności.

A zatem więcej, jak czwarta część, niemal jedna trzecia posłów zjednoczonej lewicy niemieckiej to sami wyżsi urzędnicy, którzy niezawodnie i w swej karjerze poselskiej wielkich wpływów używają. Jak wiadome, sam p. Plener jest pozasłużbowym radcą legacyjnym, a oprócz niego, 27 kolegów tegoż w parlamencie nosi tytuł c. k. urzędników... — W tem miejscu wylicza w mowie będące pismo 27 nazwisk posłów niemieckich, którzy bądź są jeszcze, bądź byli urzędnikami państwowymi. — I po tamtej stronie izby — prawi dalej — znajdują się liczni urzędnicy, lecz już nie widzimy tylu, co w łonie zjednoczonej lewicy.

Klub konserwatywny ma ich 9; Polacy na 57 członków Koła polskiego — 17. W dalszym ciągu dowodzi *Wiener Tagblatt*, że właśnie lewica centralistyczna była zawsze i jest dziś opiekunką rządów biurokratycznych w Austrji, i z chwilą, ilekroć ona nabiera władzy w państwie, rośnie natychmiast przewaga biurokratyzmu. Obłudnie przeto uskarża się p. Plener na te stosunki, których pomiędzy innymi i on sam jest moralnym sprawcą i winowajcą.

„Smiertelne grzechy Rosji".

Pod tym tytułem wydał w Lipsku u Reissnera dr. Herman Roskoschny broszurę, która w jaskrawem świetle przedstawia barbarzyńskie stosunki sanitarne w Rosji. Ponieważ wobec grożącej jeszcze ciągle cholery, sprawa to aktualna, podajemy więc poniżej streszczenie tej uwagi godnej książeczki.

O Astrachaniu wyraża się dr. Roskoschny jako o istnym przytułku wszelkiej zarazy. Policja miejscowa wcale się tem nie troszczy, że przez Astrahań przechodzą liczne drogi handlowe, łączące Azję z Rosją, że więc zaraza raz tu usadowiona roznieść się może po całym świecie. Już same warunki naturalne sprzyjają tu epidemji. W miesiącach letnich ma Astrachań temperaturę dobrze napalonego pieca, można więc sobie łatwo wyobrazić, jak bujnie wobec tego rozwija się fermentacja nieczystości nagromadzonych w mieście. A pełno ich tu na każdym kroku: w ulicach, podwórzach, przed domami i w domach. Kto nie był w Astrachaniu, ten pojęcia mieć nie może o mefitycznych odorach zapełniających tu całą atmosferę.

Od Astrachania aż do ujścia Wołgi w dół, a do Carycynu ku górze kwitnie rybołostwo na nieznane gdzieindziej rozmiary. Zatrudnia ono 60.000 ludzi, którym przez znaczną część roku służą za schronisko nędzne nory osadzone na bagniskach i przepełnione wyziewami gnijących resztek rybich. Tu też śmierć zbiera przerażająco obfite żniwo, mając na swe usługi tyfus, zimnicę i całą rzeszę chorób żołądkowych. Ale któż się tem troszczy? Wszak w innem mieście Carycynie, stosunki nie są ani odrobinę lepsze. Gdy raz władzom zebrało się na gorliwość, musiano zniszczyć 200.000 klgr. zepsutego mięsa rybiego. Był to za wielki dla nich ambaras; to też na pierwszej próbie skończono.

W starym grodzie tatarskim w Kazaniu, pozostały dotąd mimo rosyjskiego uniwersytetu, iście tatarskie stosunki. Już szlamowate, pełne gnijących organicznych substancyj wybrzeże Wołgi, poucza przebywającego do Kazania, że komu zdrowie miłe, powinien stronić stąd daleko. W porze słotnej, na wiosnę i jesienią jest całe miasto otoczone morzem szlamu błotnego, który wciska się niekiedy nawet i do miasta, a mianowicie do ciasnych uliczek tatarskiej dzielnicy. Ale pomimo wysoce niehygienicznych pomieszkań, tak zbudowanych, iż powietrze ani światło nie mają przystępu do wnętrza, dzielnica ta przedstawia się pod względem zdrowotnym jeszcze najkorzystniej, dzięki licznym zawartym w jej obrębie ogrodom. Śródmieście natomiast, zamieszkałe głównie przez ludność moskiewską urąga wszelkim pojęciom o zdrowiu i schludności. Błoto i brudy najrozmaitszej prowenjencji zalegają całą powierzchnię, w jatkach podłoga pokryta jest krwią skrzepłą na kilka cali grubości, a taki sam ład i czystość panują we wszystkich sklepach pożywczych, zamieniając każde jadło w truciznę.

Jak na dolnem wybrzeżu Wołgi rybołostwo, tak znów na górnem są wrogami zdrowia fabryki. W wysokim stopniu wadliwe pomieszczenie robotników, ciasne salki fabryczne, pociąganie kobiet i dzieci do ciężkich robót — wszystko to mści się straszliwie na stosunkach zdrowotnych. Robotnik nie ma ani czystego powietrza, ani

---

46)

MAŁŻEŃSTWO MIESZANE.

POWIEŚĆ

PRZEZ

WOJCIECHA DZIEDUSZYCKIEGO.

TOM I.

(Ciąg dalszy.)

Będzie to tajemnica kłamana, udana, — zawołała Klimunia — jak wszystko tu w tej waszej sławnej niemieckiej cywilizacji. Słowa prawdy w niej nie będzie; wszyscy o tem będą wiedzieli, wszyscy szeptem będą powtarzali, co się stało — ale krzywo. Każdy będzie uniewinniał króla, który sobie postąpił jak łotr i całą winę będzie zwalał na nieszczęsną Polkę, która zabłądziła w wasze przemądre kraje.

W tej chwili zbladła Klimunia i cichym głosem rzekła: — Zresztą to mnie nic nie obchodzi, ja jestem dla was obcą i wyście obcy dla mnia. Żal mi tylko Zofji, która dla mnie była lepszą od innych. Zabawię tu przez dni kilka, bo mogę się jej przydać na coś, a potem odjadę od was i już mnie widzieć nie będziecie. Róbcie sobie potem, co chcecie!

Wyrzekłszy te słowa cicho i spokojnie wyszła z pokoju sztywna i wyprostowana.

Ernest odezwał się teraz: — A zatem brat mój nie żyje?

— Tak, — odrzekł Schmalkalden — padł od pierwszego wystrzału, trafiony w samo serce.

— I ty jesteś teraz, Erneście, ordynatem na Hohenshwangau — dodał Stalwitz.

Ernest spuścił głowę i wyszedł mierzonym krokiem do ogrodu. Któż się jemu będzie dziwić, że mięszane uczucia biły się w jego piersi? Utracił brata, którego kochał i za którym było mu szczerze żal, ale z człowieka o miernym majątku stał się nagle potentatem, jednym z najznaczniejszych ludzi w Bawarji, rozporządzającym miljonami. Chodził tedy po odwiecznych altanach własnego odtąd parku niesiony przez zawieruchę sprzecznych dotąd uczuć, do których nie śmiał uważnie zaglądać.

Wieść o śmierci hrabiego Wilhelma rozeszła się piorunem po zamku. Służbie mówiono, że sam sobie odebrał życie, ale nikt nie wierzył temu. Służba znała zbyt dobrze mężnego i trzeźwego pana, aby mogła przypuszczać, żeby podniósł przeciw samemu sobie rękę samobójcy i prości ludzie zaraz zaczęli szeptać między sobą, że coś niedobrego było w tym pojedynku, że to król się zemścił za coś tajemniczego, co w zamku zaszło z winy Polki.

Zofja spodziewała się gromu, choć nie tak srogiego i przyjęła cios z głęboką boleścią, ale ze spokojem. Pomoc i pociechę, którą jej Klimunia niosła, przyjęła biernie. Uczucie jej kazało oddalić od siebie żonę nowego ordynata, z której winy stało się wszystko to, co się stało; ale robienie jakichkolwiek scen, wydało jej się rzeczą wielce niegodną. Klimunia jednak zrozumiała prędko, że jej obecność przy wdowie była co najmniej zbyteczną, wyszła tedy z komnat żałobnych.

W sali jadalnej spotkała Ludwikę, która zmierzywszy ją jadowitym wzrokiem, zawołała:

— A cóż? czy zadowolona jesteś, pani siostro? Masz teraz wszystko, o czem marzyć mogłaś; jesteś ordynatową, do ciebie należy cały ten zamek, do ciebie należą ogromne dobra. Będziesz mogła jaśnieć, jako jedna z pierwszych dam Bawarji, na dworze amanta; lepiej ci się udała twoja miłostka, jakeś się spodziewać mogła, bo sprowadziła śmierć człowieka, który przeszkadzał twojemu wywyższeniu...

Klimunia ominęła Ludwikę z milczeniem wzgardy i wyszła na teras zamkowy, gdzie znalazła Laurę.

— Jakież to nieszczęście! — zawołała Laura — jakaż to okropność! Teraz masz Klimuniu, obowiązki, które pewnie z głowy tobie wybiją szalone projekta separacji. Przez śmierć Wilhelma stał się Ernest ordynatem i ty stoisz na czele wielkiej rodziny, której stanowisko musisz utrzymywać.

— I tyś z tego zadowolona, Lauro, nieprawdaż? — odparła Klimunia z głosem, w którym drżało oburzenie. — I tyś także powinna być Niemką. Szkoda, żeś Polką i do tego jeszcze córką naszego ojca.

Rzekłszy te słowa, stała nieruchomie zapatrzona w niebo i Laura nie śmiała jej więcej zagadnąć.

A Frydhilda? Takt wrodzony kazał jej wyjechać wraz z mężem zaraz po katastrofie. Jadąc otwartym powozikiem wzdłuż wybrzeży malowniczych Menu, w dzień piękny bladą wrześniową pogodą, rozmyślała nad tem, co się stało:

— A zatem zrobiłam źle, idąc za Adolfa. Gdybym była została żoną Ernesta, miałabym nietylko zabawniejszego i mężniejszego małżonka, ale byłabym zamiast tej Polki, ordynatową Hohenschwangau, wielką panią, co się zowie.

Czy istotnie zrobiłam źle? Przecież ten pojedynek i śmierć Wilhelma wynikły jedynie z tego, że Ernest poślubił Klementynę; gdybym ja była jego żoną, żyłby Wilhelm dalej w nieskończoność do ośmdziesięciu lat, a jabym była w nieskończoność żoną młodszego brata, musiałabym się zadowalać nędznemi dochodami. A tak rozporządzam miljonami Adolfa; a jeśli mój mąż jest modną lalką, ma tę dobrą stronę, że mogę z nim robić, co mi się podoba. Z Ernestem nie miałabym tyle wolności i musiałabym się spodziewać scen małżeńskiej zazdrości, któreby mi się wreszcie uprzykrzyły.

Ale teraz byłoby lepiej, gdybym została żoną Ernesta, w miejsce tej Polki; los dziwną ze mną wyprawia igraszkę; zaczęłam walczyć o miłość mężczyzny z jego ślubną żoną, bez dalszych poważnych zamiarów i doprawdy roznamiętniłam się w tej walce. A oto, niespodzianie, ten mężczyzna, którego niegdyś, jako panna jeszcze, odepchnęłam dla tego, ponieważ nie miał dostatecznego dla mnie majątku, został wielkim panem, nierównie bogatszym od mojego Adolfa; i tak los złośliwy rodzi we mnie całkiem nierozsądny żal z tego powodu, że nie jestem jego żoną.

Ale wreszcie nie ma przyczyny, dla, którejby ten żal miał pozostać żalem tylko; może się zamienić w dobrze obmyślany zamiar zastąpienia Klementyny nietylko w sercu Ernesta, ale także na stanowisku pani na Hohenschwangau. Dlaczego nie? Wszak dzięki Bogu jesteśmy protestantami i możemy się rozwodzić; Klementyna, jako katoliczka, nie będzie mogła nigdy drugiego męża poślubić, ale to jej przymusowe osamotnienie doda tylko świetności mojemu tryumfowi. Trzeba tylko, abym ją pokonała w sercu Ernesta; a przyznać należy, że walka jest ciężką i że ona jest także dzielnym graczem. Zobaczymy, kto będzie górą! Mnie to pomoże, że mam więcej zimnej krwi i że obliczam moje czyny i słowa. Ona niestety jest piękniejszą, a ma giest i głos tragicznej aktorki. Ale zanadto ufa tym darom, daje się porywać ognistemu temperamentowi, lubuje się w dramatycznych wystąpach, deklamuje, mdleje, męża obsypuje wyrzutami tak krwawemi, jak dziś; tego Ernest nie wytrzyma i ja zwyciężyć muszę. A potem nastąpią dwa rozwody i zostanę panią ordynatową.

To rzekłszy, zwróciła się mimo woli ku blademu, staremu mężowi, siedzącemu obok niej bezradnie w powozie. Gdy Adolf spotkał jej wzrok ubóstwiany, odezwał się nieśmiało:

— Jakie to okropne nieszczęście! Byliśmy świadkami sceny, któraby mogła skusić pióro dramatycznego poety.

— Takie sceny ciebie cieszą — nie prawdaż? Wydają ci się wielce estetycznemi?

— Nie mogę ci powiedzieć, aby mnie widok nieszczęścia cieszył. Ale wtedy, kiedy jest w katastrofie coś wzniosłego, wspaniałego, mam uczucie, które nie jest pozbawione pewnego uroku.

— A zatem Adolfie, jeśli lubisz tragiczne wzruszenia, sprawię ci może kiedyś przyjemność w tym rodzaju. Nie chcę pozostać w tyle za hrabiną Ernestową. Przyjdę do ciebie i powiem także, że popełniłam srogą omyłkę, idąc za mąż; że nie jestem wstanie ciebie kochać, że przy tobie dłużej żyć nie mogę, że żądam od ciebie, abyś mi wrócił wolność utraconą, zezwalając na rozwód — a to tem pewniej, że całą duszą kocham innego. Cóż? Rad będziesz z takiej sceny?

Adolf zarumienił się trochę; usta mu drżały, oczy zaświtały jakąś błagalną boleścią.

— Pocóż — rzekł — stroisz sobie ze mną takie srogie żarty? Przecież w niczem tobie nie przeszkadzam, dbam o to, abyś miała wszystko, czego zapragniesz?

— Ja nie żartuję wcale. Zdaje się, że tak zrobię, jak powiedziałam i niebawem zażądam rozwodu.

— A ja na to nie przystanę — syknął cicho Adolf.

— No! zobaczymy! — zaśmiała się Frydhilda.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

dobrej wody, ani schroniska, odpowiadającego potrzebie. W Balachnie mają np. bracia Ragosia rafinerję nafty, do której wstęp obcym za żadną cenę nie jest dozwolony. I nic dziwnego, że niedozwolony; bo ci, co zmyliwszy czujność, przecież dostali się do wnętrza, opowiadają o urządzeniu fabryki i niechlujstwie w niej panującem rzeczy, od których włosy stają na głowie.

Czyż władze nic nie czynią dla usunięcia tych o pomstę do nieba wołających stosunków? Na to pytanie autor daje dokładną odpowiedź. Cały świat utyskuje np. na nieludzkość fabrykantów, na zatruwanie powietrza i wody, ale ci fabrykanci mają środki po temu, aby czynownikom zatkać nos, oczy, uszy i — usta. Zresztą władze miejscowe nie wiele by nawet zrobić mogły. Każda z ustaw rosyjskich ma mnóstwo furtek; surowy urzędnik uzyskałby więc tylko tyle, że kubany, których on nie bierze, szłyby wyżej; sprawa sama jednak nic by nie zyskała przez jego gorliwość. Jest to sytuacja okropna, beznadziejna i tylko w Rosji możliwa.

Charakteryzuje ją dokładnie następujący np. fakt autentyczny: Komisja wykryła w pewnym składzie ryb sto beczek zgniłego mięsa rybiego. Zgnilizna doszła już do tego stopnia, że mięso pływało w smrodliwym samopowstałym płynie i rozpadało się za najlżejszem dotknięciem. Nakazowi zniszczenia tych zapasów właściciel stanowczo się oparł. Dobywszy kawałek mięsa, zjadł go, zachwalając, że jest doskonałe, i prosząc członków komisji, by i oni skosztowali. Oczywiście na taką odwagę nikt się nie zdobył, ponieważ zaś właściciel nie omieszkał także potrząść kabzą, zgniłe ryby w świat poszły.

Podobnych, a nawet o wiele jaskrawszych przykładów na setki naliczyćby można.

Oto, jak wygląda święta, cywilizowana Rosja, z pogardą patrząca na „zgniły Zachód!" Niedźwiedzia łapa jej polityki ugniata Europę moralnie, a oddech jej zatruty niesie fizyczną zagładę. Gdyby już nawet na dzikość tę patrzeć przez palce, to strzedzby się trzeba przed nią, choćby tylko dla tego, że skutkiem ciemnoty, a także urodzonego niechlujstwa, grozi nieustannie Europie najazdem zarazy.

Lwowskie korpusy wakacyjne.

Od kilku tygodni publiczność tutejsza gotuje się do przyjęcia cesarza. Wszystkie warstwy społeczeństwa ubiegają się oto, by zgotować mu przyjęcie, któreby świadczyło o gorących uczuciach dla jego osoby. To też w obfitym programie przyjęcia umieszczono zaprezentowanie korpusów wakacyjnych cesarzowi. Nie wątpimy, że widok młodzieży, sprawi na nim wrażenie miłe, bo w tej młodzieży rośnie przyszła podpora narodu i przyszli obywatele kraju. Przy tej sposobności uzyska i pełna poświęcenia, niezmordowana praca naszych nauczycieli, należyte uznanie. Nie szczędzą oni, bowiem pracy i trudu, gdzie chodzi o cel pożyteczny i piękny, zawsze pierwsi są na stanowisku, niosąc ochotnie na ołtarz dobra publicznego swój znój i trud.

Będzie to również wymownym dowodem troskliwości i dbałości gminy lwowskiej o dobro młodego pokolenia i w tym kierunku. Na każdej bowiem karcie historji rozwoju miasta spotykamy ślady usilnej działalności na polu wychowania publicznego. Świadczą one chlubnie, jak szczytnie pojmuje gmina lwowska swe zadanie i stoi na wysokości chwili obecnej, charakteryzującej się hasłem: „Przez oświatę do wolności i szczęścia". Pomimo, iż znaną jest szerszej publiczności instytucja korpusów wakacyjnych, nie od rzeczy będzie przypomnieć organizację tych-że w ogólnym zarysie.

Korpusy wakacyjne istnieją we Lwowie od lat czterech. Powstały z inicjatywy komitetu, w którego skład wchodzą: Dr. Z. Marchwicki, jako przewodniczący; insp. szk. M. Baranowski, jako zast. przew.; dyr kasy oszczędn. Zima, M. Michalski, dr. Goldman, K. Schayer, Chudecki, jako sekretarz, Cenar, jako fachowy gimnastyk i Jakubowski, jako skarbnik.

Staraniem komitetu jest w pierwszym rzędzie przysporzenie funduszów na cel korpusów przez wyjednywanie subwencyj i urządzanie festynów, z których tegoroczny przyniósł 2000 zł. czystego dochodu. Z instytucyj publicznych wsparła dotychczas tylko gmina miasta Lwowa subwencją w kwocie 1000 zł., fundusz komitetu. Jest nadzieja, że i inne instytucje, jak Kasa oszczędności, Wydział krajowy, przyczynią się w przyszłości do pomnożenia funduszu na cel tak humanitarny.

Komitet urządził również zeszłego roku przed rogatką stryjską, kosztem przeszło 1000 zł. boisko gimnastyczne, na miejscu przez gminę lwowską na ten cel ofiarowanem i zaopatrzył w potrzebne przyrządy gimnastyczne, czem nie mało przyczynił się do rozwoju nauki gimnastyki racjonalnie prowadzonej, a tak potrzebnej do zdrowia. Rok rocznie organizuje komitet 9 do 10 korpusów z przeciętną liczbą 1000—1200 młodzieży; kierownictwo tychże spoczywa w ręku 30 kierowników, po trzech przeciętnie w każdym korpusie, których zadaniem jest, w myśl udzielonych wskazówek, prowadzić korpusy do wytkniętego celu, a jest nim zdrowie fizyczne młodzieży, odświeżenie sił i zrestanrowanie nadwątlonego całoroczną pracą organizmu. Tak więc przebywa młodzież codziennie od godziny ½ do 8. rano do godziny 1. po południu na świeżem powietrzu, spędzając czas na gimnastyce, grach gimnastycznych i kąpieli, urządzonej za boiskiem wyłącznie dla korpusów.

Po skończonej zabawie utrzymują korpusiści śniadania kosztem komitetu. Miły widok przedstawia korpus, zdążający w czwórkowych kolumnach w szyku wojskowym ulicami miasta na miejsce wycieczki. Postawa dziarska, chód pewny, wyćwiczony, porządek panujący w szeregach, ściągają gromadki przechodniów, przypatrujących się z zadowoleniem dzielnym malcom.

W ten sposób odbywa młodzież przez cały sezon około trzydzieści wycieczek. Dobroczynny wpływ tych wycieczek na zdrowie młodzieży okazuje się w zdrowem wyglądaniu i rzeźkości umysłu tychże. — Niestety, korzystają z tych wycieczek tylko uczniowie szkół ludowych. Szkoły średnie stoją zupełnie na uboczu, a przecież zdałoby się tej młodzieży, jakkolwiek starszej, lecz więcej jeszcze przez cały rok obarczonej pracą umysłową w dusznych murach szkolnych, również odszkodowanie, wynagrodzenie ubytku sił, przez cały rok zużytych, sprowadzić i utrzymać pożądaną równowagę między ciałem a duchem. Najlepszym dowodem, jak po żądanemi byłyby takie korpusy i dla młodzieży szkół średnich, jest ta okoliczność, że tego roku przychodziło z własnej chęci przeszło dwudziestu uczniów gimnazjum na boisko, prosząc, by im pozwolono wykonywać ćwiczenia gimnastyczne na przyrządach. Tak więc, choć kompetentne sfery uznały wielką doniosłość i wpływ gimnastyki na wychowanie wogóle, i starają się ją jak najbardziej rozpowszechnić, przecież jeszcze nie uzyskała ona tego stanowiska, jakiby jej się należał, i gdyby cesarz raczył przekonać się, na jakim stopniu rozwoju stoi gimnastyka w szkołach naszych, to z pewnością ujrzelibyśmy pragnienie nasze, zaliczenia nauki gimnastyki do rzędu przedmiotów obowiązkowych, urzeczywistnionem, czego mimo usilnych zabiegów jeszcześmy się nie doczekali.

Nakoniec nie można pominąć milczeniem, tej okoliczności, że kapela uczniów szkoły im. św. Anny, pod kierownictwem niestrudzonego dyrygenta swego p. E. Lewickiego, przyczynia się do urozmaicenia i uświetnienia programu korpusów, W stosunkowo krótkim czasie zdołał p. L. z kapelą swą dokazać rzeczy niezwykłych, bo dziś muzyka ta wygrywa swe utwory z takiem wykończeniem, że nic nie pozostawia do życzenia; a pamiętajmy, że to są dzieci! Życzymy więc instytucji korpusów wakacyjnych jak najpomyślniejszego rozwoju, ze względu na doniosłość celu, a zarazem jako dowód, że zdrowo, postępowo myślące społeczeństwo nietylko zdrowie ducha ale i ciała ma na oku, pomne słów: „W silnem ciele, silny duch."

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski

Niedziela 28. sierpnia.

Popisowe strzelanie Karola Schayera na strzelnicy miejskiej.

Zabawa towarzyska ogrodowa „Skały" w połączeniu z przedstawieniem amatorskiem w ogrodzie własnym. Początek o godz. 4. po południu.

Teatr letni: „Dożywocie", komedja A. Fredry"; „Wujaszek Alfonsa", komedja St. Dobrzańskiego. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Poniedziałek 29. sierpnia.

Uroczyste otwarcie wystawy budowlanej w gmachu Szkoły politechnicznej o godz. 11. przed południem.

Posiedzenie pełnego komitetu dla przyjęcia cesarza w wielkiej sali ratuszowej o godzinie 5. po południu.

Placówka kapeli „Harmonji" przed ratuszem o godz. 6. wieczorem.

Wiadomości osobiste. Poseł dr. Adam Asnyk powrócił do Krakowa. — Najwybitniejszy poeta szwajcarski, Konrad Ferdynand Meyer — jak donoszą z Zurychu — popadł w obłąkanie i bez nadziei ocalenia przebywa w zakładzie dla umysłowo chorych w Königsfelenden koło Brugg. — Dr. Piotr Kucharski, specjalista w chorobach dziecięcych, powrócił już z Rymanowa i ordynuje jak dawniej przy ul. Akademickiej l. 24.

Nekrologja. W Wilanowie zmarła d. 24. bm. po krótkiej chorobie hr. Pelagia z ks. Sapiehów Czacka, w 86 roku życia. — W Dublanach pod Lwowem zmarła w 74 roku życia Elżbieta Kluczycka.

Kalendarz. Niedziela (28.): Augustyna. Wschód słońca o godzinie 5. minut 19, zachód o godzinie 6. minut 40.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, bażanty i kuropatwy, tudzież ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Jubileusz ks. arcybiskupa Issakowicza. Wczoraj o godzinie 8. rano odprawił ks. arcybiskup mszę świętą. O godzinie zaś 10. wysłuchał uroczystej sumy, celebrowanej przez ks. infułata Kajetanowicza, poczem składał mu kler cały życzenia i liczne deputacje. Następnie fotografował się ks. arcybiskup w otoczeniu duchowieństwa, a w końcu odbyło się przyjęcie w pałacu. Cała ta uroczystość wyszła z inicjatywy kleru, a przybyli na nią dwaj najserdeczniejsi przyjaciele jubilata, proboszcz czerniowiecki, ks. kanonik Tobijaszek i katecheta gimnazjalny w Stanisławowie ks. kanonik Dąbrowski.

Około godz. 1. w południe składali ks. arcybiskupowi życzenia swoje: dr. Antoni Małecki i Wład. Bełza imieniem „Macierzy Polskiej", p. Augustynowicz, prezes „Kółek rolniczych" i w. i., których liczne grono przesunęło się w dniu wczorajszym przez próg pałacu arcybiskupiego.

(m.) **Przygotowania na przyjęcie cesarza.** Roboty około dekoracji ulic są już na ukończeniu. W ostatnich kilku dniach pracowano nawet w nocy. Maszty prawie na wszystkich ulicach, przez które jechać będzie cesarz, są już ustawione. W poniedziałek rozpocznie się dekoracja budynków miejskich.

Iluminacja miasta zapowiada się świetnie. Galicyjska Kasa oszczędności oświetlona będzie elektrycznie. Sześć wielkich lamp rzucać będzie światło z góry. Oprócz już wybudowanych trybun, staną jeszcze trzy, a to na Wałach gubernatorskich, na pl. Bernardyńskim i na pl. Halickim obok bojków.

W sprawie kantaty cesarskiej zawiadamia komitet zarządzający, że próba generalna obu kantat (polskiej i ruskiej) odbędzie się we wtorek, dnia 30. sierpnia o godzinie 6 popołudniu, w sali towarzystwa gimnastycznego „Sokoł", na którą to próbę raczą się zebrać wszyscy uczestniczący w wykonaniu wspomnianych kantat. Przy wstępie do sali prób należy pp. sekretarzom okazać zaproszenie. Dla zamiejscowych uczestników w kantacie, zostały rozesłane, oprócz zaproszeń, nuty i karty do wolnej jazdy koleją.

Z powodu przejazdu cesarza przez Kraków, odbyły się dnia 26. bm. osobne posiedzenia członków rady powiatowej, oraz przewodniczących sekcji rady miejskiej krakowskiej. Na posiedzenie w sali obrad rady miasta, przybył delegat namiestnictwa i starosta p. Laskowski. Przewodniczył prezydent dr. Szlachtowski. Wobec urzędowej wiadomości, iż cesarz kwadrans tylko zatrzyma się na peronie kolejowym dworca krakowskiego, uchwalono utworzyć dwie komisje: dekoracyjną i porządkową. Postanowiono nadto, iż ulica Kolejowa przy rampie kolejowej będzie udekorowaną i zbiorą się w tem miejscu, podczas przejazdu cesarza, reprezentacje stowarzyszeń przemysłowych. Dekorowane będą również ulice, przylegające do toru kolejowego w mieście, aż do mostu na Wiśle, szczególnie zaś domy przy ulicy Starowiślnej, jako widocznej z pociągu. Gmachy miejskie i publiczne ozdobione zostaną flagami. Deputacja z łona rady miejskiej wyjedzie do Lwowa na przyjęcie cesarza, o ile będzie można najliczniejsza. Wszyscy członkowie rady zostaną zaproszeni do wyjazdu wraz z prezydentem i jego zastępcą.

Brodzka rada gminna wybrała dla powitania cesarza deputację, złożoną z pp.: Adamowicza, Blocha, Brojanowskiego, Segala, ks. kanonika Świsterskiego i burmistrza Witosławskiego, który stanie na czele deputacji.

Łańcuchy, mające zdobić piersi prezydenta, wiceprezydenta i pierwszego delegata miasta Lwowa, przy uroczystych wystąpieniach, wyszły już z pracowni złotnika lwowskiego, p. Jerzyny i przedstawiają się bardzo okazale. Łańcuch dla prezydenta większy, oraz dwa mniejsze, dla wiceprezydenta i pierwszego delegata, wyrobione są w stylu odrodzenia, o rysunku bardzo pięknym, ze srebra i złocone szczerem złotem. U dołu każdego zwiesza się herb miasta Lwowa na tle niebieskiej emalji. Całość przedstawia się bardzo efektownie i przynosi zaszczyt lwowskiej firmie.

Kuratorja fundacji hr. Skarbka we Lwowie wzywa wszystkich wyzwoleńców zakładu drohowyskiego, aby pisemnie podali rodzaj swego zajęcia, wysokość pobieranego wynagrodzenia i dokładny adres, a to z powodu wprowadzenia w życie fundacji Władysława hr. Skarbka.

[m] **Z miasta.** W tych dniach odsłonięto fasadę nowozbudowanej kamienicy Mikolaschów przy ulicy Kopernika. Budynek ten, będący prawdziwą ozdobą ulicy Kopernika, przedstawia się wspaniale, a wykonany jest w stylu odrodzenia. Parter przeznaczony jest na aptekę, materjalnię i droguerję, piętro na pomieszkania prywatne. Bardzo pięknie wyglądają balkony, otoczone pilastrami, umieszczone nad bramą i wejściem do apteki. Przed pilastrami na balkonach staną figury alegoryczne. Na drugiem piętrze widnieją medaljony, wskazujące rok założenia (1828) i rok wybudowania tego gmachu (1892), zaś w środku na pierwszem piętrze umieszczono znane wszystkim godło apteki Mikolascha: siedmioramienną gwiazdę. W oficynach pomieszczone zostaną laboratorje. Cały budynek, tj. apteka i mieszkania prywatne, otrzymają oświetlenie elektryczne. Nadmienić musimy, że po raz pierwszy zastosowano u nas przy tej budowie fundowanie pod całym gmachem z jednostajnej płyty betonowej na jeden metr grubej. Plany wykonał znany zaszczytnie architekt tutejszy, p. Schulz, który też sam kierował budową.

Z armji. Ostatni *Verordnungsblatt* zawiera: Nadanie podporucznikowi poza służbowemu Krzysztofowi Abrahamowiczowi charakteru porucznika *ad honores* z uwolnieniem od taksy.

Mianowanie kapelanami II. klasy w rezerwie: Ks. gr. kat. O. Marjana Litwina i ks. rz. kat. O. Kazimierza Łozińskiego.

Przeniesienia: Kapitana I. klasy 24. pułku piechoty Mikołaja Hercegovatza do 51. p. p.; rotmistrza II. klasy 7. pułku ułanów Zygmunta Micewskiego do pułku ułanów nr. 6; poruczników rezerwy: Temistoklesa Draczyńskiego z 24. p. p. do 41. p. p., Feliksa Misiągiewicza z 30. p. p. do 58. p. p., Adama Repczyńskiego z 57. p. p. do 80. p. p., Piotra Beresta z 80. p. p. do 77. p. p., Stanisława Biesiadeckiego z 30. batalionu strzelców do 30. p. p.

Ankieta w sprawie budowy kolei lokalnych odbędzie się nie, jak pierwotnie zapowiedziano, dnia 3., lecz dnia 5. września.

Wypadek. W realności miejskiej l. 12. przy ul. Zamkowej (dom nieuleczalnych) spadła na przeciwległy dom odnoga buku. Nieszczęścia nie było żadnego, ale dach został uszkodzony, jak również wózek do przewożenia chorych został zupełnie połamany.

Kontrfekt cesarski na nowych monetach. Rytownik nadworny A. Scharff, został w d. 17. bm. do Ischl powołany, celem wymodelowania z natury portretu cesarza, dla nowych monet austro węgierskich. W tym też celu — jak donosi *Fremdenblatt* — pozował mu cesarz już kilka razy.

Dobry brat. Nowy dziedzic ordynacji Zamoyskiej hr. Maurycy w dniu dojścia do pełnoletności z własnej inicjatywy podzielił się kapitałami z rodziną, przeznaczając dla 2 sióstr i 2 braci 1,000,000 (miljon) rubli. Piękny ten czyn młodego magnata daje nadzieję, że kto takim być mógł dla rodziny, ten i społeczeństwu rokuje nadzieję użytecznej działalności.

Otwarcie wystawy przemysłu budowlanego nastąpi dnia 29. bm. o godzinie 11. przed południem. Uroczyste nabożeństwo odbędzie się w kościele Marji Magdaleny o godzinie pół do 10. rano, poczem osoby, zaproszone przez protektora wystawy i prezydjum komitetu, zechcą się zgromadzić we westybulu szkoły politechnicznej. Prezydjum komitetu oczekiwać będzie przy bramie na protektora i wprowadzi go o godzinie 11. do westybulu, gdzie prezes wystawy powita namiestnika, poczem nastąpi otwarcie wystawy przez protektora.

Władze, korporacje, oraz osobistości, wybitne zajmujące stanowiska, otrzymają osobne zaproszenia, które służyć będą zarazem za kartę wstępu. Wstęp na wystawę w tym dniu kosztuje 1 zł. W dniu otwarcia wystawy członkowie komitetu otrzymają osobne odznaki w formie emblemu technicznego, wykonane przez tut. rytownika A. Schindlera, po które, jak i po karty wstępu, zechcą się jaknajrychlej zgłosić w kancelarji komitetu. To samo dotyczy pp wystawców, którzy otrzymają wolne karty wstępu.

Temperatura Barometr idzie w górę. Srednia temperatura w tym czasie była + 20·9°C., najwyższa + 30·4°C., najniższa + 13·6°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, co do siły słaby (2); średnia temperatura doby około + 21°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 65 proc.; opadu nie będzie, pog. da.

Zmiana własności. Dnia 24. bm Roman hr. Potocki, ordynat na Łańcucie, zakupił na własność od izraelity Mojżesza Salzmana majątek tabularny Handzlówkę, w pow. łańcuckim położony.

Nowy urząd telegraficzny. W Hruszowie, w powiecie jaworowskim, otwarta została dnia 24. bm. stacja telegrafu, połączona z urzędem pocztowym z ograniczoną służbą dzienną, dla powszechnego użytku.

Wypadek na kolei. Na torze kolejowym między Samborem a Wojutyczami znaleziono dnia 21. bm. człowieka z raną na głowie. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez lekarza kolejowego dra Riegelmayera, zeznał ranny, że nazywa się Andrzej Mełnyk, że pochodzi z Nowosielicy, że jadąc nocnym pociągiem do Sambora, stację Sambor przespał, a później obudziwszy się wypadł z wagonu. Zdaje się jednak prawdopodobnem, że Mełnyk spostrzegłszy, iż stację minął, wyskoczył z wagonu, ażeby dalej nie jechać.

Kongres pokojowy, obradujący w Bernie powziął w d 24. bm. rezolucję, wzywającą stowarzyszenia pokojowe w Europie, by za cel swej propagandy obrały sobie stworzenie związku państw europejskich, oraz by przy wyborach politycznych zwracano uwagę na konieczność utworzenia niestającego kongresu ludów, któryby rozstrzygał wszelkie spory międzynarodowe. Druga rezolucja wzywa wszystkie mocarstwa europejskie do ogólnego rozbrojenia. Trzecia rezolucja wyraża zapatrywanie kongresu, iż przewidywania wojenne straciłyby w znacznej części rację bytu, gdyby rządy przed wypowiedzeniem wojny musiały się odwołać do woli narodu. W czwartej rezolucji potępia kongres podejmowanie pożyczek państwowych, obliczonych na szkodę państw sąsiednich.

Porządki w mieście. Dochodzą nas skargi mieszkańców ulicy Teatralnej na bardzo niedbałe restaurowanie kamienicy kapitulnej pod l. 5. Cegły, wapno i deski obrzydliwe, pochodzące z kloaków, które nowe murują, zawalają wejście około tej kamienicy, a jej lokatorowie znajdują się w tem przyjemnem położeniu, że im nie urządzono nawet prowizorycznych kloaków. Podajemy to do wiadomości komisji sanitarnej.

Szczególna choroba. Naftali Herschman, mieszkający przy ulicy Słonecznej l. 28., powróciwszy wczoraj wieczorem do domu, zastał w pokoju jakiegoś nieznajomego człowieka, który powyjmował wszystkie rzeczy ze szaf, spakował je, mając widocznie zamiar przenieść garderobę p. Herschmana na inne miejsce. P. Herschman jednakże nie chciał się na to zgodzić, narobił okropnego krzyku, zwołał lokatorów i przy ich pomocy sprowadził „nieproszonego gościa" na inspekcję policyjną. Tutaj się okazało, że ów „gość" nazywa się Jan Krokowski i jest notowanym złodziejem. Krokowski tłumaczył się na inspekcji policyjnej, że od dłuższego czasu trapi go jakaś choroba, głowa mu się kręci i wtedy coś go pcha do cudzych pomieszkań. Celem skonstatowania tej dziwnej choroby, policja odesłała Krokowskiego do aresztu.

50-letni jubileusz urzędowania obchodził w Brodach tamtejszy kasjer miejski, p. Mikulewicz. Rada gminna wręczyła zasłużonemu jubilatowi w upominku wspaniały puhar.

Wymarsz „Bośniaków" z Wiednia. Umieszczone we Wiedniu od września r. 1891 trzy bataljony bośniackie nr. 2, 3. i 4. powracają — jak donosi *Fremdenblatt* — w dniu 10 września rb. do swej ojczyzny, a w ich miejsce przyjdą tam 3 inne, nr. 5, 6. i 8. „Bośniacy" podobno z wielką niechęcią opuszczą garnizon wiedeński, gdzie im się działo bardzo dobrze i wielu z nich nauczyło się już wybornie po niemiecku, jakkolwiek przed rokiem ani słowa z tego języka nie rozumieli. Bezsprzecznie widać w tem wielki wpływ cywilizacyjny wiedeńskich... kucharek.

O nowej sprawie bandytów donoszą z Caltanisetta Uprowadzili oni bogatego właściciela wsi Bilio. *Gazetta di Venezia* donosi, że na Sycylję wysłano dwa pułki bersaglierów.

Smutne dziedzictwo. Rodzina kasjera Rothschildów, Jaegera, pozostała w największej nędzy. Sześcioletni jego synek oddany został do ochronki.

Czerwonka na Kleparowie. Lekarz tutejszy, dr. Bett, doniósł onegdaj policji, iż za rogatką kleparowską zachorowały dwie osoby na krwawą biegunkę, mianowicie Błażej Kramarz, mieszkający w domu pod l 211 i Bossy pod l. 55 Policja zawiadomiła natychmiast o tem starostwo i komisarjat dzielnicy drugiej.

Nową fabrykantkę aniołków wyśledziła policja na Zniesieniu. Według podania tamtejszych mieszkańców, kobieta ta przyjmuje na wychowanie dzieci, które następnie głodzi i uśmierca. Wczoraj znowu zmarło jedno dziecko, oddane tej fabrykantce na wychowanie. Policja oddała sprawę prokuratorji państwa.

Kronika brukowa Aresztowano niebezpiecznego rzezimieszka Jana Klimczaka, przy którym znaleziono rozmaite rzeczy, pochodzące z kradzieży.

Śmiałą kradzież popełniono wczoraj na szkodę kupca Hermana Brumera. Niewyśledzony rzezimieszek spostrzegłszy, iż Brumer siedząc w sklepie przy ul. Halickiej l. 11. zdrzemnął, skorzystał z tej sposobności i wyciągnął mu pugilares z kwotą 90 zł.

Mikołajowi Kestyrce, handlarzowi nierogacizny, skradziono wczoraj z kieszeni, w szynku przy ul. Słonecznej pugilares, zawierający 120 zł.

Zgon królika. Gazety z San Francisko donoszą o niedawnej śmierci króla, nie objętego almanachem gotajskim. Był nim kapitan Greig, królujący na wyspie Tanning, leżącej samotnie na Oceanie Spokojnym. Greig rodem ze Szkocji, jako młody chłopiec odbywał podróże po Oceanie. W wieku lat 23 był już kapitanem żaglowca, kursującego do portów południowo amerykańskich. W czasie takiej podróży dowiedział się w Honolulu o owej wyspie Tanning, która należała do masy zbankrutowanej angielskiej firmy, od której ją nabył. Działo się to przed 35 laty. Greig objął w posiadanie wyspę, gdzie eksploatując kokosowe lasy i pokłady guana, dorobił się

---

40)

Proces Froideville.

Powieść

Andrzeja Theurieta.

(Przekład z francuskiego.)

(Ciąg dalszy).

Tam także już doszła wiadomość o mianowaniu Percevala. Urzędnicy zdumieni niespodzianym wypadkiem, powychodzili z biur i grupami stojąc, rozmawiali. Cała jeneralna dyrekcja roiła się, jak rozburzone mrowisko.

W ogóle niezbyt krytykowano awans Percevala. Z wyjątkiem Marly'ego, któremu szło tylko o Teresę, który znowu w obawie był o wynik procesu Froideville, przyjęli nominację prawie wszyscy urzędnicy przychylnie, oświadczając, że wybór jest niezły, Perceval bowiem zawsze uchodził za dzielnego urzędnika. Nawet Deshorties ani nie zamruczał tym razem.

— Jako przyjaciela żal mi Dubraca, filozofował, ale ostatecznie rzecz mogła wypaść jeszcze gorzej. — Mogli nam postawić na czele jakiego idjotę, jak to nieraz bywało... jakiego Couturiera... Przyznam się, byłem nawet na to przygotowany; sądziłem, że jeśli tylko jest do zrobienia jakie głupstwo, to zrobią je niezawodnie... A jednak nie zrobili go, to już wiele!... Gdyby byli pozwolili sobie wyjechać znowu z jakim Couturierem — o, wtedy padam do nóg!... Mam prośbę o dymisję już gotową w mojem biurku... Ale czekam jeszcze, bo są ludzie, którychby to zanadto cieszyło...

— A Dubrac? — spytał ktoś. — Cóż on na to?

— Jest kompletnie zabity... Nie przypuszczał nawet, by mogło go spotkać coś podobnego.

— Powiadają, że chce się przenieść na prowincję... Niejedną twarz rozjaśniła ta wiadomość; zawakuje znowu jedna posada... Ustąpienie Dubraca i awans Percevala musiały budzić świeże nadzieje... Ba, wobec takich zmian, mogli nawet ekspedjenci spodziewać się podwyższenia płacy.

Wtem nadszedł sługa biurowy Chantemerle, oznajmiając, że nowy zastępca dyrektora, Pécoul, przyjmować będzie wszystkie trzy oddziały dziś o godzinie dwunastej. Każdy z urzędników powrócił do swego biura, aby uporządkować nieco do tej ceremonji swą toaletę. Dziesięć minut przed dwunastą począł się zwolna napełniać obszerny przedpokój zastępcy dyrektora grupami urzędników, którzy *in corpore* przybywali, składać mu życzenia. Grupy pomięszały się w jednej chwili; witano się uściskami rąk i rozmawiano po cichu. Potem nastała cisza, wszedł bowiem oddział dla spraw personalnych ze swym szefem, Dubrac'em na czele. Wszyscy z ciekawością spoglądali na pobitego konkurenta Percevala; jedni do ciekawości dodawali trochę współczucia, inni wiele złośliwej uciechy. Dubrac, acz bardzo blady, zdołał jednak zdobyć się na zimną krew; uścisnąwszy ręce kilku przyjaciół, przeszedł ze swymi urzędnikami ku oknu.

Słodszym jeszcze, niż zwykle, uśmiechem jaśniała twarz młodego de la Fresnais. Nieopodal niego stał Lafontan z Couturierem, rzucając co chwila nieufne spojrzenie na Fresnais'ego.

Gdy wybiła dwunasta, grupy uporządkowały się na nowo wedle biur i oddziałów, potem otwarły się drzwi podwójne i woźny Chantemerle wszedł oznajmiając:

— Pan zastępca dyrektora oczekuje panów.

W zwartych szeregach, z pokorną miną weszli do środka. Wchodząc, każdy z urzędników składał Percevalowi uniżony ukłon. Nowomianowany dygnitarz stał wsparty o gzems kominka, przybrawszy pozę skromną, lecz imponującą zarazem; dobrze wystudjowanym ruchem ręki witał każdego z urzędników, pochylając nieco czoło, stosownie do rangi każdego z wchodzących. W milczeniu patrzał, jak defilowali przed nim i ustawiali się potem w szeregi pod zielono tapetowane ściany. Cały kordon czarnych surdutów stał dokoła biurka. Na Percevala warto było patrzeć; przypominał on swą postawą patrjarchalnego pasterza, przed którym przeciągają owce. Gdy wreszcie cały personal zajął już miejsca, gdzie należy, wystąpił trwożnie z przesadną uniżonością Couturier jako najstarszy naprzód i pod nosem wymruczał przemowę, której wyuczył się na pamięć.

— W imieniu wszystkich kolegów — prawił — składam panu najszczersze życzenia z okazji dobrze zasłużonego awansu. Jest to uwieńczenie karjery, która...

Tu utknął, a nie mogąc na nowo powiązać porwanych nici, zakończył po krótkim namyśle:

— Wybór jego ekscelencji nazwali wszyscy słusznym i nie było z pewnością nikogo, ktoby godniej od pana mógł zająć wysokie to stanowisko.

Pochylił się znowu. — Perceval uścisnął mu rękę, zapanowała powszechna, pełna szacunku cisza, przerwana jedynie przez Deshortiesa, który po przemowie Couturiera nie mógł się powstrzymać od napiętnowania go po cichu „liznnem".

Perceval tymczasem przybrał jeszcze uroczystszą postawę i począł donośnym głosem:

— Moi panowie! Dziękuję dzielnemu memu koledze Couturierowi i panom wszystkim, za chlubne wyobrażenie, jakie o mnie macie. Jego Ekscelencja powołując mnie na następcę przezacnego p Péconla, zwalił na mnie ciężką odpowiedzialność, a ja spodziewam się, że mi panowie dopomożecie spełnić obowiązki urzędu, który wahałem się przyjąć. Inni, którzy świetniejsze, niż ja, mają przymioty, byliby też bezwątpienia lepiej mogli sprawować ten urząd, musiałem jednak poddać się woli ministra, acz ubolewać muszę, iż stanowisko, które objąłem, nie dostało się w ręce godniejszemu.

Wszyscy spojrzeli w tem miejscu na Dubraca, który z bladego stał się prawie zielony.

— Nie taję, że będę od panów wiele wymagał, bowiem że wiele działać umiecie. Będę zważał bacznie na to, by każdy był punktualny i pilny, natomiast jednak bądźcie panowie przekonani, że zawsze zwracać będę uwagę pana jeneralnego dyrektora na każdego, kto się odznaczy skrupulatnością w wypełnianiu obowiązków. A teraz, panowie, wracajcie do swych zajęć i pozwólcie mi zakończyć prostem słowem Rzymianina: „*laboremus!*"

Drzwi rozwarły się i urzędnicy poczęli wychodzić. Ujrzawszy Dubraca, Perceval podszedł ku niemu i uścisnął pokonanemu rywalowi obie ręce.

— Co za komedjant! — szepnął Deshorties Lafontanowi do ucha.

Ale Lafontan nic nie słyszał; jego oczy mknęły za młodym de la Fresnais, który odszedł z resztą personalu Dubraca. Ten zdawał się czuć jego spojrzenia na sobie, próbował bowiem ukryć się w gronie kolegów i co prędzej dopaść schodów, które wiodły do jego biura. Ale Lafontan spostrzegłszy ów manewr, pobiegł za młodzikiem.

— Pan jesteś nędznikiem! — huknął, chwytając go za ramię i w obecności sześciu kolegów wymierzył mu odlewany policzek.

— Jeśli pan chcesz bliższych odemnie wyjaśnień—dodał—to proszę do mnie przysłać, kogo zechcesz. Jestem cały do dyspozycji.

De la Fresnais jednak nie żądał już żadnych wyjaśnień, pobladł, jak ściana i wybąknął kilka niezrozumiałych wyrazów. Jakób w sam czas jeszcze przybył, by być świadkiem niezwykłej sceny i uspokoić Lafontana. Gdy wchodził do swego biura, zjawił się woźny Chantemerle, mówiąc:

— Panie Marly, pan zastępca dyrektora życzy sobie pomówić z panem.

Jakób zdziwiony poszedł z woźnym. Perceval siedział przy biurku wśród misternie ułożonych stosów papieru, udając tak zajętego, że na wejście Marly'ego nie zwrócił uwagi. Wreszcie, jakby ocknąwszy się, podniósł nań oczy i surową nastroił minę.

— Mój panie — powiedział — jestem z pana niezadowolony.

Marly, zdumiony, chciał go zapytać o przyczynę niezadowolenia, ale Percewal naczupurzył się, jak kogut.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

dużego majątku i poszanowania na wyspach tej części Oceanu Spokojnego, tak, że przy jego wycieczkach do sąsiednich wysp wszędzie go uznawano i przyjmowano jako panującego. Później dokupił jeszcze pobliską wyspę Washington Isle i obiema, setki mil od lądu oddalonemi, wraz ze swą rodziną, jak książę panujący władał. Pewnego dnia dwa statki wojenne angielskie zatrzymały się przy wyspie, której króla w imieniu Albionu uroczyście uznały. Z dwóch swych córek, jedną wydał za kapitana Andersona, oddawszy mu w zarząd wyspę Washington Isle. Drugą córkę wydał za kapitana Reed'a, w San-Francisko zamieszkałego, u którego też wskutek amputacji umarł. Wdowa wiadomość o zgonie męża odbierze jednocześnie z jego zwłokami, takowe bowiem zięć Reed na własnym okręcie na wyspę Tanning odwozi. Małe królestwo nieboszczyka przypadnie w udziale ośmiorgu dzieciom, ma jednak zostać niepodzielnem.

Matura. W Węgrzech przestały, jak wiadomo, język grecki i literatura być przedmiotami obowiązkowemi przy egzaminach dojrzałości w gimnazjach tamtejszych, lecz można je zastąpić innym przedmiotem. Wskutek tego powstała kwestja, czy i o ile można maturzystów gimnazjów węgierskich, którzy nie składali z greki egzaminu, przyjmować na uniwersytety austrjackie i dopuszczać ich do egzaminów ścisłych i państwowych. Kwestję tę rozwiązało austrjackie ministerstwo oświaty w ten sposób, iż rozporządziło, że pomienieni studenci mogą być immatrykulowani i przyjmowani, jako uczniowie zwyczajni wydziałów prawnych i lekarskich w uniwersytetach austrjackich, nie mogą być jednak dopuszczeni ani do doktoratu prawa, ani też do doktoratu wszech nauk lekarskich; również wykluczoną jest dla nich możność składania teoretycznych egzaminów państwowych na wydziałach prawniczych. Przy immatrykulacji takich uczniów musi być należycie uwidocznioną okoliczność, że nie składali egzaminu z greki, co też nastąpić ma tak w indeksie lectionum, jak we wszystkich świadectwach uniwersyteckich musi być wpisane. Na wydziałach teologicznym i filozoficznym uczniowie wspomniani nie mogą być wcale immatrykulowani.

Przepisy te odnoszą się oczywiście do poddanych węgierskich, bo co się tyczy poddanych austrjackich, składających egzamin dojrzałości w gimnazjum węgierskiem, obowiązują ich inne dawniejsze postanowienia, według których poddany austrjacki może w razie za granicą zdawać maturę tylko za zezwoleniem austrjackiego ministra oświaty, albo też uzyskać *ex post* zatwierdzenie złożonej za granicą matury, jeżeli chce być przyjętym na uniwersytet austrjacki.

Samochwalstwo. W jednej z restauracyj, uczęszczanej głównie przez artystów i dziennikarzy, jeden z reporterów usiłował przekonać obecnych o wielkiem znaczeniu jego artykułów.

— Zapewniam panów — mówił — iż do redakcji zanoszę codziennie najmniej sto wybornych artykułów.

Słysząc na uboczu znany artysta przerywa mu, mówiąc:

— Na pańskiem miejscu postarałbym się, aby choć jeden z nich wydrukowano.

Zawsze to samo. — Czegoś taki smutny, kiedym ci zapłacił rachunek? Inaczej tobyś się mógł obawiać, że majster cię ze złości wygrzmoci, ale tak?

— A bo to tak proszę pana, jak majstrowi nie przyniosę pieniędzy, to mię ze złości wygrzmoci, a jak mu przyniosę to z radości upije się, a wtedy mnie także wygrzmoci.

Z konserwatorjum galicyjskiego Towarzystwa muzycznego. Z dniem 1. września b. r. rozpoczyna się w konserwatorjum rok szkolny 1892/3. Przedmioty nauki są; 1. Nauka śpiewu solowego, nauka śpiewu choralnego obowiązkowego i nadobowiązkowego. 2. Nauka gry na skrzypcach, wiolonczeli i kontrabasie. 3. Nauka gry na flecie, oboe, klarnecie, fagocie, waltorni, trąbie i trombonie. 4. Nauka gry na fortepianie. 5. Nauka gry na organach i szkoła organistów. 6. Ćwiczenia zbiorowe instrumentalne i wokalne. 7. Nauka teorji: harmonja, kontrapunkt, nauka ogólnych zasad muzyki, historja muzyki, deklamacja, kurs pedagogji muzycznej (kurs na czycielski). Na wszystkie przedmioty przyjmuje konserwatorjum także uczniów nadzwyczajnych nieobowiązanych do składania egzaminów.

Od 25 sierpnia począwszy zapisywać się można w kancelarji Tow. (gmach teatralny) od godz. 10. do 12. przed południem i od 5. do 7. popołudniu.

Podziękowanie. Komitet, urządzający wieczór na dochód Towarzystwa szkoły ludowej w Szczawnicy — składa niniejszem publiczne podziękowanie wszystkim tym paniom i panom, którzy swym współudziałem uświetnili program wieczoru i bezpośrednio przyczynili się do przysporzenia Towarzystwu szkoły ludowej 310 zł. 69 ct. czystego dochodu.

„Substytutem zmarłego dnia 12. sierpnia b. r. w Tarnopolu adwokata dra Axelrada, zamianowanym został przez lwowską izbę adwokacką adwokat dr. Marek Parnass w Tarnopolu“.

Wpisy dziatwy do szkółki froeblowskiej przy ulicy Batorego l. 32 rozpoczynają się z dniem 29. sierpnia od godziny 9. rano do 1. w południe. Z dniem 6. września ogródek zostanie otwartym.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze letnim: Dziś w niedzielę „Dożywocie“, komedja w 3. aktach Al. hr. Fredry i „Wujaszek Alfonsa“, komedja w 1. akcie Stanisława Dobrzańskiego. Siódmy gościnny występ p. Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich.

Ostatnie wiadomości.

Z Tarnopola i Podwołoczysk pisze *Gazeta Narodowa*, otrzymaliśmy dziś korespondencje, donoszące, że dotychczas emigracji ludu do Rosji wcale tama nie została jeszcze położoną. Użyto wprawdzie środków ochronnych, lud jednak, obałamucony obietnicami agitatorów rusofilskich, którzy wobec zainicjowania nowej ery ruskiej w Galicji, tem sprytniej i bezczelniej działalność swoją rozwijali, dopuszcza się obecnie wprost zbrodni. Obrazy majestatu i władzy rządowej mnożą się — ale nadto miały miejsca podpalenia dworów wsi, w których obałamuconych włościan nie chciano puścić. Jak wobec tej akcji zachowuje się Rosja, dowodem, że jeden z żołdatów moskiewskich młotkiem od młócenia rozbił głowę granicznemu strażnikowi austrjackiemu. Winowajcę pochwycono i osadzono w więzieniu śledczem, a rząd rosyjski zażądał wydania tegoż. Rozstrzygnięcie sprawy tej odstąpiono lwowskiemu wyższemu sądowi kraj. Uwięzień dokonano dotychczas nie wiele — żandarmerja bowiem ma polecenie, więzić agitatorów, a nie obałamuconych.

Nordd. Allg. Ztg. potwierdza doniesienie *Nat. Ztg.*, że projekt nowej ustawy wojskowej niemieckiej pozyskał już aprobatę sfer decydujących. Co do czasu, kiedy projekt wniesiony zostanie w izbie, to zawisł on od porozumienia rajchstagu z prezesem ministerstwa państwowego.

Cholera.

Z powodu niebezpieczeństwa zawleczenia cholery, wydział powiatowy łańcucki skutkiem uchwały na posiedzeniu dnia 10. bm. powziętej, poparł petycję reprezentacji powiatowej sokalskiej, wniesioną do namiestnictwa w tym kierunku, ażeby na całej granicy od państwa rosyjskiego ustanowiona była asystencja wojskowa, niedozwalająca przejścia granicy przez mieszkańców Rosji. Dalej w porozumieniu z obecnym na posiedzeniu starostą i fizykiem, postanowiono przeprowadzić przedewszystkiem asanację wszystkich sześciu gmin miejskich tutejszego powiatu, wybierając równocześnie w tym celu dla każdego miasteczka osobno sprężystego i energicznego delegata, pod którego nadzorem asanacja ta, która jest w toku, jeżeli dotąd całkowicie nie została wykonaną, przeprowadzona zostanie. Delegaci ci zaproszeni również zostaną do czuwania nad ścisłem wykonywaniem przepisów o policji targowej. Oprócz tego wybrana została komisja miejscowa, w której skład wchodzą delegat wydziału powiatowego i tego zastępca, lekarz powiatowy i miejscowy starosta. Na pokrycie kosztów, z asanacją połączonych przeznaczono z funduszów powiatowych na razie kredyty w kwocie 500 zł., które w razie wyczerpania będą podwyższone. W porozumieniu z władzą polityczną powiatową wydaną zostanie instrukcja, według której wydane zostaną zarządzenia, co do zaopatrzenia gmin w dobrą wodę do picia. Wystosowano również do wszystkich zarządów Kółek rolniczych w powiecie pismo, ażeby zachęcały i wpływały na zakładanie wzorowych gnojowisk. Rada powiatowa na odbytem d. 22. bm. pełnem posiedzeniu zatwierdziła wszystkie zarządzenia wydziału powiatowego, a nadto umocowała go do użycia wyższych kredytów na asanację potrzebnych, w razie wyczerpnięcia się kwoty, początkowo na cel powyższy preliminowanej. Oprócz tego postanowiono wpływać, aby zaniechane zostało zupełnie moczenie lnu i konopi, a to ze względów zdrowotnych.

* * *

Warsz. Dniewn. z dnia 25. b. m. pisze: „W osadzie Biskupicach i wsiach Siostrzyłowie i Jaszczowie w pow. chełmskim, gub. lubelskiej, ukazała się choroba, która ze względu na swój przebieg i procent śmiertelności, daje podstawę do przypuszczenia, że jest cholerą azjatycką, co potwierdzają także badania, czynione na miejscu przez bakterjologa dra Bujwida. Choroba ta, jak sądzić należy, została zawleczona przez przybyłą z Rostowa siostrzenicę księdza osady Biskupice, ponieważ pierwszy wypadek choroby zaszedł w domu tegoż księdza. Przeciwko rozwinięciu się choroby, oraz dla zlokalizowania jej, tudzież w celu niesienia pomocy lekarskiej ludności, przedsięwzięto najenergiczniejsze środki. Według wiadomości z d. 22. sierpnia, liczba zachorowań i wypadków śmiertelnych była następująca: w osadzie Biskupicach zachorowało osób 40, wyzdrowiało 6, zmarło 17; we wsi Siostrzyłowie zachorowało osób 39, wyzdrowiało 11, umarło 8; we wsi Jaszczowie zachorowało osób 14, zmarło 4, razem zachorowało osób 93, wyzdrowiało 17, zmarło 29.“ Dla umiejscowienia epidemji, okolice, przez nią nawiedzone, jak słyszeliśmy, otoczone są kordonem, a dla niesienia pomocy lekarskiej wysłano tam 5 lekarzy i 10 felczerów.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 27. sierpnia. Na rozkaz tutejszego namiestnictwa, wszyscy pasażerowie, przyjeżdżający z Niemiec, poddani będą takiej samej procedurze sanitarno-policyjnej, jak ci z Rosji.

Berlin 27. sierpnia. *Reichsanzeiger* oświadcza, iż według raportu prof. Kocha, nie ulega już żadnej wątpliwości, że w Hamburgu i Altonie sroży się cholera azjatycka. Tutaj nie zdarzył się do tej pory ani jeden wypadek taki.

W Hamburgu było onegdaj 260 zasłabnięć, a 90 wyników śmiertelnych, wczoraj do południa zachorowało 300 osób. Listy prywatne od tamtejszych lekarzy, uskarżają się na zupełną niedostateczność instytucyj sanitarnych w Hamburgu, którego mieszkańcy masami opuszczają dziś mury miasta.

Londyn 27. sierpnia. Na cholerą rodzimą (*nostras*) zachorował attaché wojskowy austro-węg. ambasady, ks. Alojzy Eszterhazy, znajduje się atoli już na drodze do zupełnego wyzdrowienia.

Hamburg 27. sierpnia. Raport urzędowy: W środę zachorowało 188 osób, zmarło 32; w czwartek do południa zachorowało 90, zmarło 41. — W Altonie zmarło onegdaj 8 osób.

Wiedeń 27. sierpnia. Jeden robotnik z miejskiego magazynu, zachorował wśród podejrzanych objawów.

Grac 27. sierpnia. Wobec wybuchu cholery w Hamburgu, podniesiono tu myśl odroczenia zapowiedzianego zjazdu prawników niemieckich na rok przyszły.

Oderberg 27. sierpnia. Na stacji tutejszej odbywa się teraz zmiana wagonów, przychodzących z Prus, tudzież rewizje lekarskie podróżnych i desinfekcja pakunków.

Berlin 27. sierpnia. Z powodu wybuchu cholery w Hamburgu rozmiary tegorocznych manewrów zostaną znacznie ograniczone. W sferach kościelnych istnieje zamiar zarządzenia ogólnych modłów błagalnych na intencję odwrócenia epidemji.

Londyn 27. sierpnia. W hrabstwie Aberdeen (w Szkocji) skonstatowano wypadki cholery azjatyckiej.

Londyn 27. sierpnia. Mówią, że wczoraj zdarzył się w południowej dzielnicy miasta, Lambeth, jeden wypadek cholery azjatyckiej.

Paryż 27. grudnia. *Matin* twierdzi, że nigdzie w Paryżu nie skonstatowano ani jednego wypadku cholery. Natomiast według *Autorité* zachorowało onegdaj na cholerę 15 osób, z których trzy umarły.

Kopenhaga 27. sierpnia. Celem zapobieżenia zawleczeniu choroby z Niemiec, rząd zarządził rozmaite środki. Urządzono stacje rewizyjne w Gjedser w Wamdrup-Vested. Chorzy oraz podróżni, podejrzani o epidemję, będą badani i pod dawani pod obserwację. Urzędnicy kolejowi i oficerowie okretowi otrzymali polecenie zwracania ścisłej uwagi na podróżnych i zdawania raportów odnośnym władzom sanitarnym.

Brema 27. sierpnia. Nordd Lloyd uchwalił, aż do dalszego zarządzenia, nie przyjmować na swe okręta pasażerów najniższej klasy.

Petersburg 27. sierpnia. Cholera wybuchła w Kronsztadzie. Od 18. sierpnia do wczoraj zachorowało tam 15 osób, a 6 umarło. Epidemja sroży się gwałtownie w okolicach nad Donem i w guberniach Samarskiej i Saratowskiej, zresztą zmniejsza się.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Bern (szwajcarski) 27. sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu kongresu pokojowego, przy punkcie porządku dziennego „narodowość“, poseł do rady państwa, dr. K. Lewakowski, nawiązując do kwestji polskiej, zaproponował utworzenie międzynarodowego sądu rozjemczego. Sąd tego rodzaju — twierdził mowca — uchwalił był ongi podział Polski i sąd taki musi w przyszłości zło to naprawić! W tej chwili przerwał mowcy presydent zgromadzenia, prosząc go, aby się zechciał trzymać porządku dziennego, na co Lewakowski zawołał w podrażnieniu, że Polacy nigdy nie zapomną tej krzywdy historycznej.

Prez. przerwał mu ponownie i w sali odezwały się głosy gwoli zamknięcia dyskusji. Przedsięwzięte skutkiem tego głosowanie wykazało równość głosów, poczem prezydent Ruchonnet w tym sensie dyrymował, iż mowca ma dalej mówić. Po Lewakowskim, który wnet skończył, przemawiał Francuz Fr. Passy, który ostrzegał przed wciąganiem kwestyj narodowościowych do dyskusji. Zadaniem naszem nie jest naprawianie krzywd przeszłości, lecz pielęgnowanie braterstwa w przyszłości. Kongres uchwalił wreszcie rezolucję, przekazującą sprawę narodowościową komisji.

Wiedeń 27. sierpnia. Kredyty 314·12; laenderbanki 221·50; sztacbany 301·50; lombardy 101.37, alpiny 86·10; renta majowa 95·82; węg. złota renta 111·20; losy tureckie 49·90.

Fabryka broni w Steyr postanowiła znieść filję swoją we Wiedniu i odprawiła już 300 robotników, a z 200 dalszymi uczyni to wkrótce.

Znany nakładca Mascagni'ego, Sonzogno, telegrafował tutaj, że młody kompozytor z całą pewnością do Wiednia przybędzie.

Znany ginekolog prof. L. Bandl zmarł wczoraj w Doebling, w 5. r. życia.

Tarnopol 27. sierpnia. W uzupełnieniu mego wczorajszego telegramu donoszę, że wczoraj wyjechał pierwszy bataljon 15. p. p. koleją do Podwołoczysk, celem obsadzenia granicy rosyjskiej, ażeby tym sposobem położyć tamę ogromne rozmiary przybierającej tłumnej emigracji naszych włościan. Jak się z prywatnego dowiaduję listu można tych włościan, którym się udało już przejść granicę, uważać jako dla nas bezpowrotnie straconych, gdyż władze rosyjskie zaraz na granicy odbierają emigrantom paszporta, świadectwa przynależności itp. dokumenta, potrzebne do ewentualnego powrotu do Austrji.

Berlin 27. sierpnia. Dzisiaj zbierze się komisja, złożona z delegatów wszystkich rządów związkowych, celem naradzenia się, jakie środki zaradcze należy przedsięwziąć we wszystkich państwach związkowych.

Londyn 27. sierpnia. Minister Morley został ponowie wybrany w Newcastle 12.983 głosami do Izby gmin. Jego rywal, kandydat unionistów 11.244 gł.

Rzym 27. sierpnia. Na jubileusz papieski zapowiedziało swoje przybycie 15.000 włoskich, 18.000 hiszpańskich, 14.000 francuskich, 3.000 austrjackich 3.000 niemieckich i 4.000 belgijskich pielgrzymów.

Belgrad 27. sierpnia. Rząd zgodził się już z regencją na to, iżby królowej Natalji za pomocą osobnej ustawy pozwolono wrócić do kraju.

Belgrad 27. sierpnia. Król Aleksander wyjechał do Wranji.

Wiedeń 27. sierpnia. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 7·70—7·72, na wiosnę 8·10—8·12, żyto na jesień 6·7. 6·74 na wiosnę 6·93—6·84, kukurudza na wrzesień 5·36, na wiosnę 5·6 —5·63.

TEATR LETNI.

Dziś:

Siódmy gościnny występ pana

Wincentego Rapackiego

artysty teatrów warszawskich.

Rozpocznie:

WUJASZEK ALFONSA

komedja w 1. akcie Stanisława Dobrzańskiego.

OSOBY:

Alfons Kaczorowski	Trapszo
Adela, jego żona	Pankiewicz
Józef Brzękalski, urzędnik pocztowy	Zawadzki
Gustaw Filipranowski	Wysocki
Klara, żona Józefa	Chmielińska
Symforjan Gradulewicz	Szobert
Szynderski	Feldman
Pani Szynderska	German
Tertuljan Miller	Dębicki
Tonio Narwański	Walewski
Stasia	Strózewska
Mamka	Sobkówna
Posługacz	Ptaszyński

Zakończy:

DOŻYWOCIE

komedja w 3. aktach Aleksandra hr. Fredry.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu

Meble żelazne (łóżka składane po 6 zł.) poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry). Cenniki do dyspozycji. 13

Owies w każdej ilości i po najtańszych cenach sprzedaje Bank Rolniczy, ul. Trzeciego Maja 2.

Wózek na resorach tarantasowych i uprząż sprzedam. Zielona 48. 708

Apteka E. Dendera w Leżajsku poszukuje od 1. października młodszego magistra. 701

Na rok szkolny 1892/93 znajdzie umieszczenie z wiktem, usługą i opieką rodzicielską jeden lub dwóch studentów szkół średnich przy ulicy Krzywej l. 6, I. piętro, drzwi nr. 8.

Uczeń VII. klasy gimnazjalnej Franciszka Józefa poszukuje lekcji pod jakiemi bądź warunkami. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje administracja.

Osoba młoda, inteligentna, posiadająca język francuski, muzykę i przedmioty szkolne przyjmie miejsce nauczycielki do dziewczątek w domu obywatelskim. Adres: J. N. Łyczaków 88, drzwi nr. 4.

Uczniowie lwowscy znajdą najlepsze umieszczenie przy rodzinie wyższego urzędnika emerytowanego. — Bliższa informacja nr. 9, ulica Pańska, II. piętro 706

Młody człowiek z ukończoną V. klasą gimnazjalną i z dwuletnią praktyką lasową, oraz odbytą służbą wojskową poszukuje posady praktykanta lasowego w kraju lub zagranicą. Zgłoszenia przyjmuje F. Winiarski, Gdeszyce poczta Miżyniec. 699

Poszukuję nauczycielki do udzielania początków nauki szkolnej, języka francuskiego i gry na fortepianie. Zgłoszenia pod adresem: Grufińska w Delatynie. 688

Osoba młoda wykształcona, pragnie znaleźć miejsce jako towarzyszka lub lektorka w arystokratycznym domu — najchętniej zagranicą. Łaskawe zgłoszenia się pod adresem: X. X. poste restante Lwów. 694

Fortepiany i pianina w największym wyborze we Lwowie w składzie fortepianów „J. Baśko Mussil", przy ulicy Karola Ludwika l. 7.

Praktykant do handlu towarów mieszanych z ukończoną I. klasą gimnazjalną, znajdzie natychmiast umieszczenie — wiadomość w administracji tegoż „Dziennika." 690

Rodzina z obywateli wiejskich, żądna nauki dla dziatwy, znajdzie pomieszczenie z wszelkim komfortem. Zgłoszenia Lwów: Apteka Wgo Kochanowskiego. 672

Wdowa po lekarzu powiatowym już nie młoda, przyjmie panienki na wikt i stancję, zapewniając dla tychże macierzyńską troskliwość i opiekę. Lekcje fortepianu mogą być udzielane w domu. Bliższa wiadomość ul. Ossolińskich l. 13, na dole, drzwi nr. 1. 658

Panienki, uczęszczające do szkoły, mogą znaleźć umieszczenie pod korzystnemi warunkami. Konwersacja może być niemiecka i francuska. Opieka wzorowa. Bliższa wiadomość: Ormiańska 27, parter, drzwi 2. 691

Studenci znajdą umieszczenie z wiktem i usługą, oraz troskliwą opieką, pod warunkami przystępnemi, pod l. 10, ul. Franciszkańska, drzwi nr. 2.

3 futra rosyjskie, bundy, oberoki i różna garderoba, meble używane — poleca Zakład J. Szczyszyna w teatrze.

Rutynowany kandydat adwokatury poszukuje posady. Stanisław Lwów restante. 765

Uczeń znajdzie umieszczenie w handlu korzennym Ignacego Czaporowskiego. Jagiellońska l. 15, Lwów. 698

Magister farmacji rutynowany, poszukuje posady w aptece. Bliższa wiadomość u T. Starczewskiego w Rzepinach p. Buczacz. 693

50.000 lichtarzyków do iluminacji wyrobu lwowskiego po 4 ct. w magazynie Henryka Müllera, Lwów, Halicka 6.

Znajdą umieszczenie w mieszczańskim domu dwaj studenci szkół średnich; fortepian do dyspozycji, nadto korzystać mogą z konwersacji języka niemieckiego. Adres: Kopernika 54. Lwów. 680

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania większe i mniejsze od różnych terminów. **Sklep. Stajnię i wozownię** wynajmuje zarząd realności Emila Bertsmiljana Brajera, ulica Brajerowska 10.

Dwa pokoje i kuchnia ulica Karola Ludwika l. 21 Bliższa wiadomość Halicka 7 u Lufta, skład mebli.

Willa Jaga na Kastelówce. Pomieszkania do najęcia 2 i 5 pokoi z kuchnią, ogrodem, przedpokojem i wszystkiemi wygodami.

Ładne i wygodne pomieszkanie w śródmieściu całe I. piętro składające się z 6 pokoi, kuchni, łazienki pokoju dla służby, piwnicy, strychu ect. jest natychmiast do wynajęcia. Bliższa wiadomość Sobieskiego 3.

Na czas pobytu cesarza we Lwowie, — jest przy ulicy Teatralnej l. 6, na II. piętrze, jeden obszerny pokój frontowy zupełnie umeblowany do wynajęcia. Cena umiarkowana. Bliższa wiadomość w Administracji.

Korespondencja prywatna.

Ja... Że smutno, wierzę i żałuję: za wzajemność ręczę ale abyśmy dla „rozmaitości" ... Czy D. obecnie opływasz? Za mało dzięki z prośba nadal, tem po części usuwa się tęsknotę za ideałem, którego brak w każdej chwili. Odmiana choć na krótką chwilę wkrótce nastąpi, a wtedy jakaż radość! d a kochan... U. jak zwykle dbmwtz. Do widzenia wkrótce!

Kl..

Dr. Jasiński
O psychoterapii i „suggestji"
20 ct.

Do wynajęcia zaraz

w kamienicach przy placu św. Jura i ulicy Lipowej, pomieszkania podług nowoczesnych wymagań elegancko urządzone, składające się z 3 lub 4 pokoi, nyży, przedpokoju, werandy oszklonej, kuchni, spiżarni, osobnego strychu i piwnicy, oraz wszelkich innych dogodności. Również pomieszkania mniejsze w suterenach. Dla wygody P. T. lokatorów urządzone są 2 studnie w podwórzu z doskonałą wodą, tudzież wspólne ogródki kwiatowe. — Bliższej wiadomości udzieli zarząd tych kamienic na miejscu lub właściciel mieszkający przy ul. Ochronek l. 4.

HANDEL
PŁÓCIEN i BIELIZNY
JANA RIEDLA
WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe
po zł. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.
Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Kalisony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.

KALESONY
po ct. 90, zł. 1.05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.
KAFTANIKI letnie od potu baweln. i siatkowe po ct. 60, 90 do zł. 1·40.
BIELIZNA letnia wełn. prof. Jaegera sprzedaję po cenach fabrycznych.

KRAWATY
w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej. 1433 1—?

CERATY na meble, stoły, podłogi i t. d.
OBRUSY i prześcieradła gumowe.
DYWANY salonowe i powozowe.
CHODNIKI dywanowe, ceratowe i jutowe. 1839 1—?
PLUSZE i inne materje na meble.

Wszelkie obicia powozowe
poleca najtaniej
St. Wyszyńska
Lwów, ulica Kopernika l. 16.

Iluminacyjne
lampki i kule optyczne
we wszystkich kolorach
poleca 1860 1—?
R. DITMAR
Lwów, plac Marjacki.



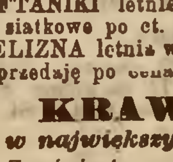
M. KORKES
LWÓW
Gródecka l. 25,

w zawodzie maszynowym kilkanaście lat pracujący, posiada wyłączne zastępstwo i skład dla Galicji i Bukowiny powszechnie jako dobry znany fabrykat **J. i M. Ulricha Następ.** w Krasnem (Morawa) i poleca starannie wykonane młocarnie ręczne i kieratowe, kieraty gazeta lub dzwonowe, młynki do czyszczenia zboża z ratami od zł. 37 zacząwszy, trienry patentu Heida, sieczkarnie buraczarki, pługi a la Sacka, rzemienie, oliwy i wszelkie w tym zakresie wchodzące narzędzie po cenach tanich i warunkach przystępnych. Zastępuje także dla Galicji i Bukowiny fabrykę lokomobil i młocarń parowych A. Bauera w Sarlingu i dostarczam u p. 3 konną urzędownie wypróbowaną lokomobilę, wraz z parową młocarnią sztyftowego systemu przyrządem nasypującym i pasem głównym loko Lwowa po zł. 2400 do spłacenia ratami.

Odpis świadectwa. Hujcze p. Rawa ruska (Galicja). Pan A. Bauer Sarling. Przez Pana pobrany 8 konny garnitur parowy, pracuje w ten sposób dobrze, że Panu za lokomobilę i za młocarnię moje zupełne z dowoluienie wyrazić muszę. Monterem jestem również zadowolniony, gdyż porządnym i spokojnym robotnikiem jest, zatrzymam go jeszcze 3 tygodnie, by wyuczył przezemnie dodanego robotnika. Będę się starał Pana zarekomendować tak, że Pan w przyszłości więcej garniturów parowych w naszem kraju dostarczy. Z poważaniem

1774 1—? *Bolesław Obertyński* m. p.

DO AMERYKI.



KARTY JAZDY 1137 1—?
Niederlandzko - amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej
I. Kolowratring 9
IV. Weyringergasse 7 a **WIEDEŃ.**
Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.
Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż.
Kolej 3 kl. z Oświęcimia do Wiednia kosztuje tylko 3 zł. 50 ct.
„ 3 „ z Krakowa „ „ „ „ 4 „ 50 „

ZMIANA LOKALU.
BŁAŻEJ SZARKIEWICZ
zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność 1827 1—?
że dnia 15. Maja 1892 r. przeniósł swój
SKŁAD I PRZECHOWANIE FUTER
z ulicy Wałowej L. 3,
na ulicę Batorego L. 4 (dawniej Halicka)
do własnego domu, naprzeciw gmachu sprawiedliwości.
Dziękując za dotychczasowe zaufanie, poleca się i nadal Szanownej P. T. Publiczności.

Doradca finansowy.

Administracja tego pisma udziela z wszelką gotowością także nieabonentom **objektywnych objaśnień i rad co do akcyj bankowych, kolejowych i przemysłowych**, jak również innych **papierów nowo powstałych**.

Doradca finansowy jest jako pewny i doświadczony doradca dla kapitalistów i spekulantów niezbędnym. Wychodzi 1., 10., 20. każdego miesiąca.

Abonament całoroczny jeden złoty.
Egzemplarz na próbę gratis.
Redakcja i Administracja: Wiedeń, I., Helferstorferstrasse nr. 11.

Orzeczenie laboratorjum chemicznego król. stoł. miasta Lwowa

Niezrównaną dobroć tych tutek dowodzi oboczne orzeczenie chemicznego laborator król. stołeczn. miasta Lwowa.

L. 19.148/1892.
Do pana Stefana Wierusz Niemojowskiego
fabrykanta tutek cygaretowych we Lwowie.

Z polecenia Magistratu z dnia 24. Marca 1892. L. 19.148 zbadałem nadesłany przez pana papier cygaretowy, oznaczony wodnym napisem „S. W. Niemojowski" i znalazłem, że takowy niezawiera żadnych niewłaściwych składników i tak pod względem wydawanego procentu popiołów, jak i wydobywających się dymów, odpowiada zupełnie wszelkim wymogom hygienicznym.

Z miejskiego laboratorjum chemicznego.
Widziano w prez. Magistr. Lwów dnia 30. Marca 1892.
Mochnacki w. r. prezydent. Dr. **M. D. Wąsowicz** w. r. zaprzysięgły chemik miejski i sądowy.

Tutki hygieniczne S. W. Niemojowskiego nie zawierają żadnych zdrowiu szkodliwych składników.

Do nabycia w sklepach **S. W. Niemojowskiego** we Lwowie Teatralna 3., Jagiellońska 6., w Krakowie Sukiennice 28, oraz we wszystkich znaczniejszych handlach i trafikach. **Ostrzega się przed naśladownictwem.**
Do każdego pudełka tutek, zaopatrzonego firmą S. W. Niemojowski dołącza się powyższe orzeczenie urzędu chemicznego król. stoł. miasta Lwowa. — Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. 1345 1—?



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemji kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOZOWY

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Pyefinch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **zł. 1·50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÈME**, doza **60 ct.**, i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE**, za sztukę **60, 35 ct.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego następcy Mahl apt., w Tarnowie u Maurycego Adlera, w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogaerji A. Haas. 851

Wpisy w wyższym ośmio-klasowym Zakładzie wychowawczo-naukowym żeńskim
W. Niedziałkowskiej
we Lwowie, ulica Łyczakowska liczba 7,
lekcje rozpoczynają się dnia 6. września, zaś wpisy uczennic tak pensjonarek, jak dochodzących, zaczynają się dnia 30. b. m. w godzinach od 10. do 6. 1876 1—5

Krajowy Skład Publiczny
dla zboża i spirytusu
połączony
ze składem wolnym we Lwowie

przyjmuje do przechowania wszelkiego rodzaju zboże, krajowe i zagraniczne, tudzież spirytus nieopodatkowany. Krajowy Skład publiczny przyjęte produkta wyładowuje i przechowuje w swoich magazynach z całą starannością, w razie potrzeby przesypuje, przewietrza, czyści i tryeruje. Spirytus przechowuje w oddzielnym magazynie w rezerwoarach żelaznych.

Na złożone produkta **wydaje poświadczenia składowe z warantami**, na które to poświadczenia instytucye finansowe udzielają zaliczek.

Przed załadowaniem towaru, należy pierwotnie zamierzone do wysełki **produkta do Dyrekcji zgłosić.**

Wszelkich wyjaśnień udziela z całą gotowością 1866

Dyrekcja Krajowego Składu Publicznego
we Lwowie, przy ul. Gródeckiej l. 64.

HARLANDZKIM NICIOM
w Ima jakości nie dorównają żadne inne fabrykaty.
Dlatego prosimy szyć tylko
HARLANDZKIEMI NIĆMI.

TRYBUNY!

Naprzeciw PAŁACU Namiestnikowskiego, gdzie Najjaśniejszy Pan zamieszka, tudzież na rogu tegoż pałacu, na ulicy Czarneckiego i na placu Halickim, którędy tak uroczysty wjazd Najjaśn. Pana jako też korowód z pochodniami się odbędzie

buduje Konsorcjum dla wygody P. T. Publiczności
CZTERY TRYBUNY

a bilety tak na dzień wjazdu Najjaśn. Pana jako też na korowód z pochodniami i serenadę nabywać można w cukierniach: Wnych pp. Grossa, Bieniedzkiego & Hausera i Kruszyńskiego, tudzież w handlach Wnych pp. Ditmara, Knauera, Wolińskiego & Kaczyńskiego, Braci Langner i w księgarni Wgo p. Gubrynowicza.

Ceny miejsc podczas wjazdu:
I Trybuna „Wały Gubernatorskie" krzesło 5 zł. II. Trybuna „Podkarmelicka" 1-sze miejsce 2 zł., 2-gie miejsce 1 zł., 3-cie miejsce 50 ct. III. Trybuna „ulica Czarneckiego" 1-sze miejsce 2 zł., 2-gie miejsce 1 zł., 3-cie miejsce 50 ct. IV. Trybuna „na placu Halickim" 1-sze 1 zł., 2-gie miejsce 50 ct.

Ceny miejsc wieczór podczas korowodu i serenady:
I. Trybuna „Wały Gubernatorskie" krzesło 10 zł. II. Trybuna „Podkarmelicka" 1-sze miejsce 3 zł., 2-gie miejsce 2 zł., 3-cie miejsce 1 zł. III. Trybuna „ulica Czarneckiego" 1-sze miejsce 2 zł. 50 ct., 2-gie miejsce 1 zł. 50 ct., 3-cie miejsce 1 zł. IV. Trybuna „na placu Halickim" 1-sze miejsce 1 zł. 50 ct., 2-gie miejsce 1 zł., 3-cie miejsce 50 ct.



Prob. Kneippa
oryginalna Bielizna zdrowia z trykotu czystego lnianego.



Znakomita, pot wsiąkająca!
L. Kapferer i Sp.,
Wiedeń, XVII., Ottakringerstrasse Nr. 20.

Składy główne:

Lwów: F. S. Bardasz.
„ J. Drexler i Syn.
Brody: B. Lonk r.
Drohobycz: Marjan Bałanda.
Jarosław: Otto Förster et Comp.
Jasło: T. W. Bręglewicz.
Kołomyja: Wiktor Sedlaczek.
Przemyśl: Janowski i Strzyżewski.
Sambor: Bukowczyk i Milewski.
Sanok: J. Barański. 983 1—?

Jedynie prawdziwe, jeżeli bielizna nosi podpis księdza proboszcza.

W dobrach Radłów
w powiecie Brzeskim położonych,
własność J. W. Dr. Maurycego Straszewskiego
do wydzierżawienia
Folwark Radłów od dnia 1. Lipca 1893
„ **Wola radłowska zaraz.**

Bliższych szczegółów udzieli na żądanie Zarząd dóbr w Radłowie, p. Radłów. 1863 1—4

Wyłączny skład dla całej Galicji
maszyn i narzędzi do uprawy roli
Rud. Sacka



w Plagwitz pod Lipskiem
u S. A. BUBERA Synów
we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 13. 1749 1—?
Części składowe w zapasie. — Cenniki i opisy gratis i franco.

J. ANDĚLA
nowo odkryty zamorski proszek
zabija z pewnością:
szwaby, karakony, pluskwy, pchły, moskale, muchy, mrówki, stonogi, moliki ptasie i w ogóle owady.



Znak ochronny.

Prawdziwy i tanio do nabycia
w droguerji J. Andéla
13, zum „Schwarzen Hund" Hussgasse 13,
13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11, w **Pradze.**

WE LWOWIE: Zyg. Ruckera apt. pod „Srebrnym Orłem", P. Mikolasch apt., Alojzy Hübner droguerja, ul. Karola Ludwika, Józef Hanke skład materjałów, J. Beiser apt., Piotr Geilhofer apt., Karol Bayer, ul. Krakowska. BIECZ: W. Fusek apt. BIAŁA: E. Kruppa. BRODY: W. Landesberg apt. CHODORÓW: St. Daszkiewicz apt. FRYSZTAK: Jan Zaniewski apt. GRÓDEK pod Lwowem: A. Lippu. GLINIANY: A. Hełm. apt. JASŁO: R. Pasch apt. KOŁOMYJA: E. Stenzel apt., J. Sidorowicz, K. Br. Witosławski. KOPYCZYŃCE: M. Reder apt. KOSSÓW: S. Bursag apt. KRAKÓW: E. Rudier apt., E. Stockmar apt., W. Redyk apt., K. Wisniewski apt., L. Rosner apt., W. Krzysztofowicz, skład materjałów, A. Hawełka. KROSNO: Jan Nazarowicz. KULIKÓW: B. Misiołek apt. KUTY: Aleks. Zagajewski apt. JAROSŁAW: Wisłocki apt. NOWY TARG: Ad. Baumann, K. Lauer, S. Holzgrün. NOWY SĄCZ: T. Grossbard, Liechtmann. NIEMIRÓW: K. Przedrzymirski apt. PRZEMYŚL: A. Faliszewski. SOKAL: Eug. Wyszczański apt. SUCHA: C. Czernicki apt. STANISŁAWÓW: A. Beil apt. STARE MIASTO: A. Paluch apt. TARNOPOL: F. Jamrogiewicz apt., E. Frantz. TARNÓW: A. Berger, W. Mildner, S. Steissenberg i M. Adler apt. WADOWICE: S. Kurowski apt. T. Rauchberger. ZŁOCZÓW: Józef Gold. ŻYWIEC: M. Pawłuszkiewicz. — KAŁUSZ: St. A. Szuston apt. 1881 1—6

Wydawca Józef: Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.